Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi: **Na prowincji:** miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 133. **Kraków, Piątek dnia 14 Czerwca 1901.** **Rok IX.**

Los galicyjskich nauczycieli.

KRAKÓW 14-go. Tutejszy oddział Towarzystwa pedagogicznego wniesie na bieżącej sesji sejmowej petycję w sprawie polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych w Galicji.

Towarzystwo pedagogiczne uprasza Sejm o nadanie nauczycielom charakteru urzędników krajowych i o systemizowanie poborów, odpowiadających XI, X i IX randze urzędników państwowych.

Do petycji jest dołączony „rachunek dochodów i koniecznych wydatków niezbyt licznej rodziny nauczycielskiej, złożonej z męża, żony i czworga dzieci“. Z rachunku tego wynika, iż nauczycielowi, posiadającemu 2000 koron dochodu na rok, brakuje do najskromniejszego utrzymania żony i dzieci 1.247 koron 49 halerzy rocznie. Niedobór ten musi być pokryty naturalnie długami lichwiarskimi.

Poniżej zamieszczamy cały rachunek w dosłownem brzmieniu.

Bóg wie po który już raz puka znowu nauczycielstwo galicyjskie do wrót Sejmu, prosząc o jakie takie przynajmniej ulżenie swej rozpaczliwej doli.

Odnośna petycja, mająca być wniesioną przez krakowski oddział Towarzystwa pedagogicznego, przedstawia Sejmowi smutną dolę galicyjskich krzewicieli oświaty ludowej w jasnym, na cyfrach opartym wywodzie, zwracając przytem uwagę na zastraszający brak sił nauczycielskich i mały przybytek nowych nauczycieli, spowodowany właśnie nędznem uposażeniem materjalnem; 2000 gmin galicyjskich jest pozbawionych własnej szkoły, 1179 nauczycieli nie posiada żadnej kwalifikacji, a 700 szkół istniejących musi być zamkniętych z powodu, że nie ma kto w nich uczyć.

Nauczyciele opuszczają co roku w znacznej liczbie niewdzięczny zawód, szukając chleba na innem polu; dziesięć seminarjów męskich dostarcza zaledwie tyle sił wykwalifikowanych, iż po pokryciu bieżących ubytków zostaje się około 40 nauczycieli »nadwyżki«. Ci czterdziestu kosztują kraj (policzywszy koszt utrzymania seminarjów, oraz ryczałt na stypendja dla kandydatów) ni mniej ni więcej jak miljon koron.

»Gdyby w tym stosunku i za tę cenę pozyskiwano i nadal nauczycieli z seminaryjnem wykształceniem — czytamy w petycji — to chcąc przysporzyć tylko tylu nauczycieli, ilu ich potrzeba dla szkół w tej chwili zamkniętych, oraz dla zastąpienia sił niekwalifikowanych, (a więc co najmniej 2000 nauczycieli) potrzebaby na to około 50 lat i 50 miljonów koron«.

Petycja przypomina dalej, iż kraj, biorąc z rąk państwa opiekę nad oświatą ludową, przejął także obowiązek należytego uposażania nauczycieli. Podówczas mieli oni pobory, odpowiadające temu, co otrzymywali inni urzędnicy państwowi w jednej z nimi pozostający randze. Po przejściu na etat krajowy utracili pobory, dostając w zamian nędzne uposażenie, z którego niepodobna opędzić kosztów najskromniejszego utrzymania.

Fakty i cyfry, przytoczone w petycji, zbyt są wymowne, aby je trzeba uzasadniać lub komentować. Nie wdając się tedy w dawno już przesądzone meritum tej smutnej sprawy, wyrażamy tylko nadzieję, iż rozpaczliwe wołanie nauczycielstwa znajdzie wreszcie posłuch tam, gdzie go oddawna znaleść było powinno. Ci ludzie, na których barkach spoczywa ciężar wychowywania całych pokoleń ludności, zasłużyli chyba swoją ciężką pracą na coś więcej, niż na to, aby im łaskawie pozwalano umrzeć z głodu. Obecne traktowanie naszych nauczycieli przez społeczeństwo, jest aktem czarnej niewdzięczności i smutnem świadectwem dla kraju, który pozwala cierpieć nędzę pionierom oświaty ludowej, wyzyskując równocześnie ich trudy i poświęcenie aż do ostatecznych granic.

Nauczycielstwo nie żąda wiele, chce tylko unormować w jakiś godziwy sposób stosunek między pracą, a płacą, stosunek tak anormalny, tak krzycząco niesprawiedliwy, że samo istnienie jego w społeczeństwie, chcącem uchodzić za cywilizowane, jest rzeczą wprost trudną do wiary i pojęcia.

To, co się obecnie na tem polu dzieje, przynosi całemu krajowi wstyd i hańbę, a sprawie oświaty ludowej ciężkie, niczem niepowetowane szkody. Nauczyciel, starający się o jak największy uboczny zarobek, aby jakoś utrzymać się przy życiu, nie może spełniać swoich obowiązków tak wydatnie, jakby to czynił człowiek o zapewnionym bycie materjalnym. Dajmy przeto tym ludziom, pracującym u podstaw społeczeństwa przynajmniej tyle, aby nie marli z głodu; niech ci, których całe życie jest oddane pracy nad uczeniem cudzych dzieci mogą i własnym potomkom dać jakie takie przynajmniej wykształcenie, a kapitał w to włożony wróci się ze stokrotnym zyskiem.

Wszystko, co społeczeństwo robi dla nauczycieli, robi w swoim własnym, dobrze zrozumianym interesie. O tem niech zechce pamiętać Sejm krajowy, gdyby już żadne powoływanie się na słuszne względy ludzkości nie miało doń znaleść przystępu.

Rachunek dochodów i koniecznych wydatków niezbyt licznej rodziny nauczycielskiej, złożonej z męża, żony i 4-ga dzieci, dołączony do petycji, przedstawia się jak następuje:

ROZCHODY: I. **Podatek**: od 1800—2000 k. rocznie 40 kor., 2% od płacy na emerytalne wkładki rocznie 40 kor., 12 stempli po 64 hal. rocznie 7 kor. 68 hal.

II. **Czynsz mieszkalny**: 2 pokoje i kuchenka w ulicy bocznej po 50 koron miesięcznie (w śródmieściu kosztuje 60—70 koron), rocznie 600 koron; 4% podatku wodociągowego a 600 koron, rocznie 24 koron; 4% podwyższenia czynszu przez gospodarza a conto urządzenia wodociągowego rocznie 24 koron.

III. **Opał**: *) a) 25 kg. dziennie węgli kamiennych przez 6 miesięcy cieplejszych 81 koron; 50 kg. dziennie węgli kamiennych przez 6 miesięcy zimowych 162 koron, rocznie 243 koron; b) drzewa miękiego na podpałkę 3 m^3 a 9 kor. 29 hal., rocznie 27 koron 75 hal.

IV. **Żywność**: a) śniadanie: 12 bułek po 4 hal. rocznie 48 koron, 2 litry mleka po 16 hal. rocznie 32 koron, (13 do 14 h. na osobę dziennie) rocznie 80 kor. razem 292 kor.; b) drugie śniadanie: 1 kg. chleba żytniego po 28 h. rocznie 28 koron, omasta, (łój lub smalec, masło za drogie) $^1/_{10}$ kg. około 14 kor. (7 hal. na osobę) rocznie 42 kor., razem 153 kor.; obiad: 1 kg. mięsa wołowego jako najtańszego 1 kor. 20 hal., $^1/_2$ kg. kaszy jęczmiennej, pęcaku jako najtańszej 13 hal., 2 kg. ziemniaków lub $^1/_2$ kg. kapusty 12 hal., sól, omasta, włoszczyzna itd. 28 hal., $^1/_4$ kg. chleba żytniego 7 hal. (na 1 osobę po 30 hal.!) 15 cent. dziennie 1 kor. 80 hal., rocznie 657 koron.

V. **Legowisko**: 6 snopów słomy po 80 hal., 4 kor. 80 hal.; po 1 kocu dla męża i żony, a dla 4 ga dzieci po $^1/_2$ koca ordynarnego do przykrycia koni, t. j. 4 koce po 4 korony, 16 koron, a więc pościel bez poduszek, sienników, a nawet łóżek i prześcieradeł, rocznie 20 koron. 80 hal.

VI. **Oświetlenie**: a) nafta: $^1/_2$ litra dziennie nafty przez 6 miesięcy $182 \times {}^1/_2 = 91$ l. po 40 hal. = 36 koron 40 hal.; 2 lampy najskromniejsze po 2 kor. 4 kor., 2 kg. świec po 1 kor. 52 hal. na cały rok 3 kor. 4 hal., rocznie 43 kor. 54 hal.

VII **Pranie**: 4 kg. mydła miesięcznie a 64 h. 256 h. rocznie 30 koron 72 hal., inne przybory (krochmal, farbka, soda) miesięcznie 1 kor. rocznie 12 kor. razem 42 kor. 72 hal.

VIII. **Odzież i obuwie**: a) po 2 pary obuwia dla męża i żony najlichszego po 10 kor., rocznie 40 kor., po 2 pary dla 4 ga dzieci po 6 kor. rocznie 48 kor., naprawki tych 12 par miesięcznie 5 hal. rocznie 6 kor., b) okrywka dla męża 48 koron na 6 lat rocznie 8 kor., okrywka dla żony 48 kor. na 6 lat rocznie 8 kor., ubranie jedno dla męża, złożone z jednego surduta, 1 spodni, 1 kamizelki i 1 kapelusza, a dla żony z 1 sukni 1 okrycia, 1 kapelusza, licząc na osobę najskromniej po 50 koron rocznie 100 koron, dla 4-ga dzieci po 25 koron rocznie 100 koron, razem 310 kor., c) po 3 sztuki bielizny licząc po 15 kor. na osobę, rocznie 90 koron.

IX. **Przybory naukowe** dla dzieci, opłaty itd. po 40 kor. rocznie 120 kor.

X. **Drobne wydatki**: zapałki, igły, nici, szczotki itd. miesięcznie po 8 k., rocznie 96 koron; d) podwieczorek: 6 bułek po 4 h., $1^1/_2$ litra mleka po 16 h. (8 h. na osobę), dziennie 48 h., rocznie 175 k. 20 h.; e) kolacja (wieczerza): $1^1/_2$ kg. chleba po 28 h. 42 h., omasta, margaryna, łój lub szmalec, ewentualnie 2 śledzie w dni uroczyste (na 1 osobę po 11 h.), dziennie 66 h., rocznie 240 k. 90 h.

Zestawienie. Rozchody 3247·49 k. **Dochody** a) w przecięciu płacy 1800 k. b) uboczne 200 k. 2000 kor. Niedobór 1247·49 kor.

Jak widać z tego zestawienia, każdy nauczyciel starszy w Krakowie w I. klasie płac w normalnych warunkach ma rocznego niedoboru 1247·49 k. czyli przeszło 600 złr. pomimo, że sam nauczyciel z żoną i dziećmi spełnia nawet najniższe posługi, nosi wodę, węgle, rąbie drzewo, czyści obuwie i t. d., nie mając środków na opłacenie choćby jednej sługi. Lwią część jego płacy pochłania opłata mieszkania i opału a po wsiach rujnuje do szczętu nauczycieli kształcenie dzieci. Czemże wobec tego pokrywa nauczyciel niedobór, pomimo, że żyje jak najuboższy wyrobnik? Musi on zaciągnąć długi i to lichwiarskie, bo inaczej zginąłby z głodu z rodziną. Świadczy o tem rozporządzenie Wysokiej Rady szkolnej krajowej z dnia 24 kwietnia 1898 l. 9175, wydane przeciw lichwiarzom, wyzyskującym nauczycielstwo. Smutna to niestety i przerażająca prawda, że w ręku lichwiarza widzi nauczyciel jedyny ratunek, albowiem nawet zaliczki na płacę nauczyciel uzyskać nie może.

*) Ceny niniejsze z urzędowego cennika miasta Krakowa w kwietniu i maju 1900 r.

Proces neofity Thumena.

(Sprawozdanie telefoniczne „Głosu Narodu“.)

LWÓW 14 czerwca.

Dziś przed tutejszym trybunałem rozpoczął się proces przeciw Feliksowi Thumenowi, który jaskrawe rzuca światło na gospodarkę w Galicji pozakrajowych towarzystw asekuracyjnych, oraz na wartość ludzi, którzy dla karjery, a broń Boże z najgłębszego przekonania, rzucają swe starozakonne wyznanie, wpijają się w społeczeństwo katolickie, udają gorliwszych katolików, niż sam Papież, a w gruncie rzeczy są wyrafinowanymi łotrami.

Odświeżają się więc z racji zaczętego dziś procesu, owe wstrętne skandale, wykryte w styczniu i lutym r. b. w lwowskiej reprezentacji wiedeńskiego Tow. wzaj. ubezpieczeń „Unio catholica“, owo frymarczenie naszemi świętościami, ów ból serdeczny, jaki przeniknął katolickie społeczeństwo całej monar-

chji na wieść o tem, jak kilku żydów pod godłem Matki Boskiej Częstochowskiej robiła swoje geszefta.

Kto to jest Thumen?

Aranżerem i bohaterem tej skandalicznej historji jest postawiony dziś przed forum trybunału orzekającego Feliks Thumen, były kierownik nieistniejącej już dziś lwowskiej reprezentacji Tow. „Unio catholica", człowiek 37-letni, od niespełna dwóch lat neofita, urodzony we Lwowie, syn Markusa i Racheli, żonaty, ojciec trojga dzieci. (Ojciec oskarżonego używa imienia Marjan, a matka imienia Rozalja...)

Akt oskarżenia wspomina, że Thumen, jeszcze jako 21-letni żydek, słuchacz politechniki wiedeńskiej, naciągnął kelnera Hartiga na blisko 70 złr., gdyż kelner ten kredytował mu jadło i napoje, a nawet pożyczał drobne kwoty pieniężne. Gdy Thumen był już na stanowisku płatnem i mógł ten dług wyrównać, mimo wielokrotnych urgensów kelnera nie uczynił tego, a tylko dał „słowo honoru", że zapłaci; po dziś dzień Thumen swego „słowa honoru" nie wykupił.

Po studjach technicznych, Thumen dostał się do kolei Karola Ludwika i pozostał w niej po jej upaństwowieniu, aż dobił się rangi adjunkta; pod koniec swej służby był jakiś czas przydzielony do ministerstwa. Stało się jednak coś, czego akt oskarżenia nie wyjaśnia, co jednak sprawiło, że Thumen został w r. 1898 czasowo posłany w stan spoczynku (ostatnio służył w Stanisławowie) z emeryturą w kwocie 800 koron rocznie. Został więc prawie, jak na bruku. Nie miał wprawdzie przepisanych dwóch egzaminów technicznych, ale uwijając się tędy i owędy, przybierał sobie tytuł „inżyniera ministerjalnego".

Oplątanie „Unio catholica".

Usiłowania Thumena, by się przy kolei państwowej reaktywować, nic do isały (dlaczego?) więc Thumen wychrzcił się i ofiarował swe usługi wiedeńskiemu Tow. „Unio catholica". Wielkim sprytem zdołał sobie skaptować dyrekcję i skłonić ją do powierzenia mu misji założenia we Lwowie filji Towarzystwa na Galicję i Bukowinę.

Zjawił się więc w lutym r. 1900 na bruku lwowskim i wniósł do magistratu i namiestnictwa zawiadomienie o powstającej filji. Namiestnictwo tego zgłoszenia nie uwzględniło, gdyż statut Tow. „Unio catholica" na zakładanie filij nie pozwala, lecz jedynie na ustanawianie zastępstw, lub pełnomocników, lecz Thumen przecież postawił na swojem, gdyż we wrześniu założył we Lwowie „jeneralną reprezentację". Pisemne określenia jego obowiązków służbowych, poczynione przez zarząd główny w Wiedniu, postanawiały, że Thumen ma pośredniczyć w zawieraniu umów o asekurację i proponować ajentów. Nie wolno mu zaś było samodzielnie ustanawiać ani urzędników, ani ajentów, ani woźnych, ani też żądać od nich kaucji. Dyrekcja dopuszczała, by Thumen brał kaucje od ajentów, aby zabezpieczyć pobierane przez nich premje asekuracyjne, lecz zobowiązywała go, by takie kaucje składał za pomocą czeków na konto centralnego zarządu w pocztowej Kasie oszczędności.

Kiedy zaczął oszukiwać?

Stosunki Thumena służbowe z „Unją" datują się formalnie od października 1899; Thumen jednak dopiero... w cztery miesiące po zainstalowaniu się w tym zakładzie, począł uprawiać swe przeniewiercze rzemiosło. Choć jeszcze nie było reprezentacji lwowskiej, to jednak już w lutym począł dla niej angażować personal. Być może jednak, że na razie było to dla ajentury Tow. „Janus", którego Thumen na rachunek Unji był przez parę miesięcy ajentem, o czem jednak akt oskarżenia nie wspomina, a co ciekawe jest z tego względu, że jedno pozakrajowe Towarzystwo w naszym kraju bierze ajenturę innego pozakrajowego Towarzystwa. A więc wymowny dowód, że bei Polen ist immer was zu holen...

Żyd pomocnikiem neofity.

Thumen w r. 1900 od lutego aż do listopada angażował osoby dla Unji, a ich kapitały dla siebie. Gorliwym pomocnikiem ekażyda Thumena był w tej akcji żyd Pinkas Kacinell, który po prostu wyszukiwał ludzi, posiadających nieco grosza, aby dali kaucje, jednakowoż akt oskarżenia powiada, że Kacinell działał na zlecenie Thumena w zupełnie dobrej wierze. Dość, że pan Pinkas miał bardzo szczęśliwą rękę i to nietylko w wyszukiwaniu ludzi z kaucjami dla Thumena, ale i w wydobywaniu za to interesu zawsze grubego „porękawicznego", o czem akt oskarżenia bardzo często wspomina.

Słyszymy też z tego aktu, że Thumen utworzył sobie własne konto czekowe, na które wpływały pieniądze z interesów, zawieranych w imieniu Unji, oraz wystawiał sam stronom police asekuracyjne dla stron, na których fałszował podpisy członków centralnej dyrekcji, zaś te, które pochodziły z dyrekcji, a zatem oryginalne i jedynie ważne, zatrzymywał (czy też może i niszczył.) Ma to być zdaniem p. prokuratora tylko uchybieniem przyjętym obowiązkom służbowym, usuwającem się z pod rygoru prawa karnego, jakkolwiek pan Thumen mógł sobie gospodarzyć tym sposobem na rozległą skalę na niekorzyść stron, a dyrekcja centralna po wykryciu Thumenowskich malwersacyj, pokryjomu przez sprytnych żydowskich ajentów wydobywała od stron dopiero te police fałszywe, a podsuwała oryginalne. Dyrekcja wiedeńska wytłomaczyła prokuratorji państwa, że pieniądze, jakie wpływały na czeki pod adresem Thumena, mogły być zrównoważone jego wydatkami na cele Unji (skądże ta pewność??) — jakoteż, że fałszywe police nie narażały nikogo na straty (pyszny sposób od usuwania się centralnego zarządu od odpowiedzialności). Że zaś kaucje powinien był Thumen odsyłać w myśl układów i instrukcyj do centralnej dyrekcji (a przecież nie wolno mu było żądać kaucyj), to kiedy tego nie czynił, musi za to sam odpowiedzieć, bo dyrekcja mówi: „nie otrzymałam kaucyj, więc za nie nie odpowiadam". To więc jest uzasadnienie oskarżenia przeciw Thumenowi o zbrodnię sprzeniewierzenia z § 183 ustęp 2 u. k.

Kogo Thumen oszukał? Działalność żyda Kacinella.

Najprzód skradł Thumen kaucję Józefa Ratusza, którego w lutym angażował, jako praktykanta i akwizytora. Ratusz dał 800 koron kaucji; gdy zachorował śmiertelnie, jego żona zażądała zwrotu kaucji, Thumen zaś odparł, że wydać ją może wiedeńska dyrekcja; dopiero, gdy Ratusz umarł, Thumen dał wdowie na rachunek tej kaucji 20 koron na pogrzeb męża. Pozostaje więc pretensja 780 kor.

Kacinell, pośrednik Thumena, nastręczył mu następnie na ajenta — zbankrutowanego właściciela dóbr, p. Józefa Łuckiego z kaucją 2000 kor. Łucki po trzech miesiącach, zarobiwszy raptem za ten czas aż 100 złr., ustąpił i zażądał zwrotu kaucji. Thumen po licznych naleganiach zwrócił tylko 600 k. i radził, aby Łucki napisał „w ostrym tonie" dwa listy: do Thumena i do dyrekcji; list do dyrekcji miał Thumen sam wysłać, czego oczywiście nie zrobił. Pozostała tedy pretensja 1400 koron.

Angażowany przez Kacinella na ajenta dla Bukowiny i południowej Galicji p. Franciszek Des Loges dał kaucję 2000 kor., która przepadła u Thumena, a Kacinellowi 640 kor. rzekomo na cele organizacyjne; o tę ostatnią kwotę toczy się proces cywilny.

Przyjęci na woźnych Jędrzej Buć i Michał Łomnyczuk dali po 600 koton. Thumen przyrzekł ulokować te kaucje na 4 do 6 od sta. O procencie nie słychać, a kapitału nie ma.

Wincenty Viteziec z Krakowa, wyszukany przez Kacinella, dał kaucję 4000 kor. Kaucja utonęła w kieszeni Thumena.

Kacinell wyszukał Apolinarego Pezdańskiego, który złożył 2000 kor. w papierach wartościowych. Thumen na dekrecie nominacyjnym Pezdańskiego, wystawionym przez dyrekcję centralną, dopisał — jak to czynił i na innych takich dekretach — potwierdzenie złożenia kaucji w dyrekcji. Atoli bezzwłocznie po otrzymaniu kaucji do swoich rąk, Thumen te walory kaucyjne wymienił w lwowskim domie bankowym Schellenberga. O fałszerstwie dekretu nominacyjnego co do kaucji Pezdański dowiedział się w styczniu r. b. Zrobił więc scenę. Radca nadzorczy lwowskiej filji, ks. Letus Olszewski dał mu wówczas pisemne zapewnienie, że kaucja będzie mu zwrócona, a wówczas Thumen wymusił na Pezdańskim wydanie mu owego dekretu nominacyjnego. Prokuratorja państwa nie uważa tego „uzupełnienia" tekstu dekretów nominacyjnych za odrębną zbrodnię, lecz za skutek sprzeniewierzenia, aby je zakryć.

Kacinell naraił też ajenturę żydowi Pollakowi w Stanisławowie. Pollak, jako żyd podstawił katolika, Kazimierza Pieńczykowskiego, którego matka dała kaucję 1000 koron. Pollak nie dał do tej spółki z Pieńczykowskim żadnej kaucji, ale za to policzył sobie 1527 koron tytułem kosztów urządzenia ajencji

---

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

55) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

Łatwo jednak było domyślać się, że nie zgadzał się z tym, który chodził, jak gdyby chciał uspokoić swoje wzburzenie. W tem ten ostatni zatrzymał się nagle i rzekł głuchym głosem:

— Ja tego chcę!

Drugi odpowiedział na to, a do słuchających u góry nadchodziły tylko urywane zdania.

— Interes ogólny... złe pojęcia...

Znowu człowiek, przechadzający się po pokoju, zaczął biegać szybkim krokiem, znowu stanął i powtórzył:

— Ja tak chcę!

Laforêt szepnął:

— Czy to on? Poznajesz jego głos?

— Nie—odpowiedział Baudouin wzruszony,— nie poznaję.

Siedzący człowiek złożył papiery, schował je do kieszeni i oświadczył:

— Więc nie pozostaje mi nic innego, jak słuchać!

— To mi się podoba — mówił drugi, przystępując do niego. Potrzeba było wiele wysiłków. Działajmy zatem. Nikt tego nie pożałuje.

Rzekłszy to, wybuchnął śmiechem.

Laforêt uczuł, że ręka jego towarzysza wpija mu się w ramię i równocześnie Baudouin szepnął głosem, drgającym ogromną trwogą:

— To on! O! to on! To jego śmiech!

Poruszył się Laforêt przytrzymał go.

— Słuchaj jeszcze. Zapewnij się, że się nie mylisz.

— To on! Nie mogę się mylić. Jego śmiech! A! ten śmiech, który słyszałem w wieczór zbrodni, gdy wysiadał z powozu...

— Więc koniec teraz. Nie zostajemy tutaj, bo tu niebezpiecznie, a nam już niepotrzebne.

Zesunął się do brzegu cynkowego daszku. Na dole, zaledwie o trzy metry przestrzeni, znajdowała się mierzwa nagromadzona. Obydwaj towarzysze włożyli obuwie i zeskoczyli. Na podwórzu zatrzymali się. Drzwi oberży były zamknięte, ale Laforêt wiedział, jak się zabrać do zamku i za chwilę znaleźli się obydwaj na ulicy.

— Co teraz zrobisz? — zagadnął Baudouin.

— Żandarmi są blisko. Czy nie należałoby pochwycić opryszka?

— A co dalej?

— Jak to! co dalej?

— No, trzymamy go. Nic łatwiejszego, jak go pochwycić. Zaczeka się, aż wyjdzie, zaprowadzi go się przed komisarza policji, a potem?

— Wtenczas oskarży go się o zbrodnię, popełnioną w Vanves, przekona go się o niej i zostanie skazany.

— Doprawdy? Przekona go się? Wierzysz w to? Tego człowieka, o którego nam idzie? Czy sądzisz, że nie będzie miał pod ręką alibi, świadczącego o tem, że był o dwieście mil od Vanves owego wieczoru? A jakich świadków dostawimy? Jesteś sam jeden, a nie ma pięciu minut, jak wahałeś się, czy to on, lub nie. A podczas, gdy będziemy mieli tego ptaszka w ręku, wszystkie inne wyfruną. Ładna praca!

— Jednak nie można założyć rąk i pozwolić mu umknąć.

— Nie można przerywać sztuki w chwili, gdy bohater ma wejść na scenę. A piękna pani w Caveé, a jej rzekomy braciszek? I wszyscy ci urwisze, którzy w tej chwili pracują nad zgubą fabryki Baradiera i Graffa? Czy cię to nie obchodzi wcale? Dobrze będzie się ich obserwować, a potem od razu pochwyci się w stósowną porę.

— Patrzeć bezczynnie na te wszystkie machinacje!

— Chwilowo być widzem, ale nie bezczynnym. Nie przyjechałem przecież z Paryża do Ars, aby tylko tłuc kamienie na drodze. Spełniam rzemiosło i chcę wszystko zrobić dobrze.

— Ale czy nie mogę przynajmniej uwiadomić pana Marcelego?

— Pod żadnym warunkiem! Pierwszą jego czynnością byłoby urządzenie sceny pięknej Włoszce i wszystko przepadłoby. Na miłość Boską, nie przypuszczajmy go do tajemnicy!

— Ale jeżeli nastawiono jaką pułapkę na pana Marcelego?

— E! nie obawiaj się o niego. Nie zjedzą go żywcem. Ja zaś biorę w moją opiekę tego łotra na górze i nie puszczę go, dopóki go nie oddam w ręce twego sędziego, który się martwi w Paryżu. Zgoda?

— Musi tak być.

— Zajmij się swojemi sprawami, a mnie zostaw moje.

Uścisnęli sobie nawzajem ręce i rozłączyli się w ciemności. Oberża zamknięta i oświecona trzęsła się od śpiewów i krzyków. Zdala fabryka zarysowywała się czarno, oświecona z góry blaskiem gwiazd na pogodnem niebie.

W chwili, kiedy Baudoin przechodził przed lożą odźwiernego, ten ostatni zatrzymał go i rzekł z radością:

— Pan Graff przyjechał!

Wuj Graff, zaniepokojony tem, co Cardez telefonował, zostawił Baradiera, załatwiającego właśnie bardzo ważną operację na giełdzie i wsiadł do pociągu, który go co dopiero przywiózł.

Marceli przechadzał się nad brzegiem rzeki, paląc cygaro, gdy ujrzał nadchodzącego wuja.

— Jakto! To ty, wuju! zawołał, rzucając mu się na szyję.

— Tak, mój chłopcze. Chciałem sam zobaczyć, co się tu dzieje. Rozmówiłem się z Cardezem i już wiem, co o wszystkiem myśleć. Mówmy teraz o tobie. Jak się miewasz? Co robisz? Bo prawda, nie często dajesz nam wiadomości o sobie. Matka niezadowolona z ciebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w Stanisławowie.

W jakiś czas potem thumenowski faktor Kacinell zaproponował Pollakowi założenie z Thumenem biura reklamacyjnego. Ajencję stanisławowską miał zostać ktoś inny, a Pollak chociaż żyd — według propozycji Thumena miał dostać posadę w lwowskiej reprezentacji, jako „organizator Towarzystwa"; Pieńczykowski także miał w takim razie dostać za 80 koron miesięcznie posadę we Lwowie.

Pollak spółki w biurze reklamacyjnem nie chciał, a na posadę we Lwowie za prowizją zgodził się. Układ był więc zawarty, a wtedy Thumen zażądał podniesienia kaucji o 1200 k.; wówczas złożył ją Pollak, a nadto za pośrednictwem Kacinella pożyczył jeszcze 200 k. Razem tedy Pieńczykowski i Pollak stracili 2400 k. Ponieważ owe układy zawarto już pod koniec gospodarki Thumena, więc i posad we Lwowie nie dostali.

Kacinel wyszukał też p. Roberta Stillera w Krakowie na jeneralnego ajenta dla Galicji zachodniej i Śląska. Firmę dał zięć Stillera p. Franciszek Pick. P. Stiller dał kancję 2000 k. Akt oskarżenia w tem miejscu powiada rzecz całkiem niezrozumiałą: „Nadwyżka w kwocie 1000 k. stanowiła wedle listu p. Stillera z 17 września 1900 porękawiczne dla Kacinella". Chyba więc p. Stiller wpakował nie dwa, ale trzy tysiące kor. w ten szalbierczy interes thumenowski.

Suma sprzeniewierzonych pieniędzy.

Suma tedy sprzeniewierzonych i nie zwróconych przez Thumena kaucyj wynosi 15.580 kor. Do czynów tego bohatera należy jeszcze i to, że od ks. Andrzeja Wójcika, gwardjana O. O. Bernardynów w Przeworsku wyłudził potwierdzenie, że złożył u niego 16.000 kor. na pokrycie ewentualnych pretensyj dyrekcji za kaucje. I łatwowierny kapłan dał swój podpis pod te baśnie Thumena.

Pan baron Kalbermatten.

Licząc się z tem, że oskarżonemu wolno na swą obronę podać nawet najfantastyczniejsze szczegóły, zaznaczamy, co Thumen mówił w śledztwie o znanym czytelnikom „Głosu Narodu" dyrektorze naczelnym Unji, baronie Kalbermattenie. Podaje mianowicie Thumen, że kaucyj użył na koszta organizacji Towarzystwa. Gdy o kosztach tych mówił dyrektorowi, on odparł, że odrazu mu ich nie zwróci, lecz niech Thumen częściowo wykazuje je zarządowi, a zarząd częściami mu je będzie wypłacał. Thumen odparł, że nie ma środków, aby tak długo czekać na zwrot pieniędzy; wówczas dyrektor miał rzec, że może kaucyj używać na cele reprezentacyjne. Ponieważ zaś zdarzyło się, że dyrekcja na wieść, iż Thumen ma u siebie kaucję Pezdańskiego, zażądała nadesłania jej do Wiednia, to Thumen dodaje do tego taki komentarz: Dyrektor oświadczył mi, bym nie zwracał uwagi na pisma dyrekcji, bo Kalbermatten pisze odmiennie od danych osobiście instrukcyj jedynie przez wzgląd na innych członków dyrekcji.

Skonfrontowany z Thumenem Kalbermatten nazwał to łgarstwem. Prokuratorja państwa również temu opowiadaniu nie wierzy i pyta: po cóż w takim razie Thumen opowiadał właścicielom kaucyj, że ich kaucje posłał do Wiednia i po cóż fałszował dekrety nominacyjne.

Swiadkowie.

Rozprawa — jak widzimy — zapowiada się tedy bardzo interesująco. Zawezwano na nią 14 świadków, wśród nich także i pana barona, przeciw któ[...]u ponoś toczy się z powodu tej samej sprawy [...]ochodzenie w sądzie karnym wiedeńskim. Stanie też [...] rozprawie jako świadek pan Pinkas Kacinell, na[...]ępca Thumena w lwowskiej reprezentacji p. Stanisław Bielecki, oraz wszyscy obrabowani z kaucyj; za zmarłego Józefa Ratusza, świadczyć będzie pozostała po nim wdowa. *rs.*

CESARZ w PRADZE.

PRAGA 13-go. Ruch uliczny w naszem mieście przedstawiał dzisiaj obraz wielce barwny i ożywiony.

Już od wczesnego ranka tłumy stały po ulicach i przed zamkiem Hradczyńskim, przypatrując się wjazdowi dostojników i deputacyj, które udawały się na posłuchanie. Bogate i różnorodne stroje, uniformy wojskowych i wspaniałe szaty duchowieństwa, budziły ogólną ciekawość i podziw.

O wpół do 9 zrana hiszpańska sala na Hradczynie poczęła się zapełniać. Na środku sali umieszczono wspaniały kłąb roślin egzotycznych, które wierzchołkami swymi sięgały aż do świeczników, zwieszających się od stropu. W tej sali oczekiwały deputacje i poszczególni dostojnicy na swoją kolej posłuchania.

Cesarz znajdował się w sali przyległej, t. zw. „niemieckiej", dokąd wprowadzano deputacje. Sala ta była również wspaniale przybrana w kwiaty.

Między zebranymi zwracała ogólną uwagę wyniosła postać kardynała barona Skrbenskyego. Obok niego stał biskup budziejowicki Rziha, biskup królo- dworski Brynych, członkowie arcybiskupiej kapituły i inni dostojnicy kościelni.

W grupie szlachty przeważały uniformy wojskowe i dworskie. Rodzinę Lobkowiczów reprezentowało 8 członków rodu, Thunów dziewięciu, Schwarzenbergów i Schoenbornów po pięciu z każdej familji. — Szlachta była zgromadzona bardzo licznie; niemal cała konserwatywna i wiernokonstytucyjna większa własność przybyła, aby złożyć hołd cesarzowi.

Zjawili się też byli prezydentowie ministrów ks. Windischgraetz i br. Thun, były minister rolnictwa hr. Ledebur, przyciśniony wiekiem ks. Karol Schwarzenberg, hr. Henryk Taaffe syn zmarłego prezydenta ministrów, hr. Chotek, brat księżnej Hohenberg, żony arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i w. i.

Jeneralicja wystąpiła pod przywództwem jeneralazbroji mistrza Fabiniego. Na czele Wydziału krajowego, który przybył „in corpore", postępował książę Lobkowic. Namiestnik hr. Coudenhove prowadził wysokich urzędników politycznych, naczelników władz i przedstawicieli szkół średnich.

Przebieg audjencyj podaliśmy już wczoraj. Należy tylko zauważyć, iż nie przyszło do żadnych enuncjacyj politycznych. Z przedstawicielami Wydziału krajowego mówił cesarz prawie wyłącznie po niemiecku. Deputacji czeskiej, która przybyła z miejscowości, położonej w t. zw. „deutsche Sprachgebiet" nie dopuszczono przed oblicze monarchy. Deputacja dostała odpowiedź, że prośby natury politycznej są wogóle wykluczone.

Warto wreszcie zaznaczyć, że zjawiła się też i deputacja żydowskiej gminy wyznaniowej, złożona z trzech żydów. Rabin praski udzielił cesarzowi... błogosławieństwa!

Około godziny 2 po południu mimo zbierających się chmur i wiatru, ulice Pragi zapełniła po brzegi publiczność, aby zobaczyć cesarza, jak wyjedzie z zamku na Hradczynie, by obejrzeć miasto. W chwili samego wyjazdu zaczął padać bardzo rzęsisty deszcz, mimo to zebrane tłumy ludności wytrwały na swych stanowiskach.

Cesarz z namiestnikiem hr. Coudenhove jechał w zamkniętym ekwipażu, drugi powóz wiózł adjutantów cesarskich hr. Paara i Bolfrasa, w następnych siedzieli ministrowie dr Koerber, dr Rezek i dr Hartel. Przez całą drogę, od Hradczyny aż do przedmiejskiej gminy Bubencz orszak cesarski posuwał się wśród gromkich, nie milknących okrzyków: „Slava!"

U bramy tryumfalnej oczekiwał monarchę burmistrz Bubenczu Kubik na czele przedstawicieli miasta, duchowieństwa i młodzieży szkolnej. Gdy cesarz wysiadł z powozu, burmistrz Kubik przemówił w te słowa: „Jako przedstawiciel małej, lecz rozwijającej się gminy Bubencz, witam Waszą Cesarską i Królewską Mość i wyrażam imieniem jej całej ludności zapewnienie lojalności wobec uświęconej osoby Waszej Ces. i Król. Mości i wobec dostojnego domu Habsburskiego. Z całego serca wznoszę okrzyk: Jego Ces. Mość, najłaskawszy Cesarz i Król, niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!"

Cesarz podziękował burmistrzowi w krótkich lecz serdecznych słowach, poczem nastąpiło przedstawienie obecnych.

Wśród ciągłych okrzyków: „Slava!" cesarz przejechał przez ogród, ciągnący się przez całą miejscowość do zakładu elektryczności w Holeszowicach. U wejścia do przystrojonej w egzotyczne kwiaty olbrzymiej halli maszyn oczekiwał cesarza burmistrz Pragi dr Srb z pierwszym wiceprezydentem i Radą zawiadowczą zakładu elektrycznego z prof. Petrlikiem na czele. Dr Srb powitał monarchę krótką przemową, poczem przedstawił mu prof. Petrlika, który powiedział, jak następuje:

„Wasza Ces. i Król. Mość! Najgłębszą czcią przejęty, witam Waszą Cesarską Mość w imieniu Rady zawiadowczej u progów tego miasta, które w wierności dla Waszej Ces. Mości zawsze stałem było i zawsze stara się o dobro swoich mieszkańców!"

Po przedstawieniu członków Rady zawiadowczej, cesarz odpowiedział w te słowa: „Dziękuję wam, moi panowie i jestem bardzo ciekaw, obejrzeć ten zakład".

Pod przewodnictwem prof. Petlika zwiedził monarcha holeszowicki zakład elektryczny, poczem udał się na zwiedzanie miejskich zakładów kanalizacyjnych, gdzie powitał cesarza architekt Vlcek. Jest to kanał jedyny w monarchji, oparty na systemie spłukiwania, podobny jak w Warszawie. Kierujący robotami inżynier Heinemann w obecności monarchy zarządził próbę spłukiwania, która cesarza nadzwyczajnie zainteresowała.

Następnie pojechał cesarz do Akademji hr. Straka. Jest to szkoła w rodzaju wiedeńskiego Terezjanum, mająca na celu kształcenie synów szlacheckich. Akademję tę nałożył kraj z fundacji hr. Straki kosztem przeszło miljona złr. Na powitanie cesarza pojawił się marszałek krajowy, ks. Lobkowic, książę kardynał bar. Skrbensky i prezydent Akademji, ks. Alfred Windischgraetz, oraz liczni inni dygnitarze i profesorowie zakładu.

Ks. Windischgraetz powitał monarchę przemową, na którą cesarz odpowiedział najprzód po czesku, jak następuje:

„Szczególnem zadowoleniem napełnia mnie, skoro widzę, jak urzeczywistnione zostały wzniosłe zamiary szlachetnego założyciela Akademji, Piotra hr. Straki. Zapewniam, że zawsze instytucja ta liczyć może na moją szczególną opiekę".

Następnie dodał monarcha po niemiecku:

„W przekonaniu, że przy kształceniu wychowanków zawsze położony będzie nacisk na dynastyczno-patrjotyczne uczucia, na ducha zgody i jedności, zapewniam Akademję o mojej cesarskiej opiece i staraniach".

Zwracając się do ks. Windischgraetza, dodał cesarz po niemiecku:

„Przyjm mości książę moje serdeczne podziękowanie za lojalne i szczere wyrazy powitania".

Monarcha zwiedził bardzo szczegółowo cały zakład, a mianowicie sale jadalne, sale dla gier towarzyskich i sypialnie. Przy końcu wychowankowie zakładu odśpiewali po czesku i po niemiecku hymn cesarski.

Była już godzina 6 wieczór, jak cesarz wrócił na Hradczyn, gdzie się już pierwej zgromadzili zaproszeni na obiad dygnitarze, a między innymi marszałek kraju ks. Lobkowicz, książę-kardynał Skrbensky, członek Izby panów ks. Windischgraetz, ministrowie: dr Körber, Hartel i Rezek, namiestnik hr. Condenhove, ks. Schönburg, ks. Karol Schwarzenberg, ks. Ferdynand Kinsky, hr. Franciszek Thun, komendant korpusu jenerał Fabini, hr. Oswald Thun, rektorowie wszechnicy czeskiej i niemieckiej, oraz politechniki i Akademji sztuk pięknych, wiceprezydent Izby poselskiej dr Prade, posłowie do Rady państwa: Horzica, Pacak, Pergelt, Schwarz, Brzorad, Kramarz, oraz posłowie na Sejm: Tosselt, Józef Maly, Milner i dr Czelakovsky.

Wspaniale wyglądała sala teatralna „Narodnego Divadla". Już o godz. 7-ej wieczorem wszystkie loże zajęła arystokracja, dygnitarze dworscy i państwowi, miejsca na dole zasiadła jeneralicja, korpus oficerski, naczelnicy władz autonomicznych, członkowie Wydziału krajowego, posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy.

U wejścia do teatru czekali na cesarza namiestnik Czech, hr. Coudenhove i marszałek krajowy ks. Lobkowitz. O godzinie 8 wieczorem zajechał przed gmach teatru cesarz z całą świtą, w której między innymi znajdował się prezydent gabinetu dr Koerber, oraz ministrowie dr Rezek i dr Hartel.

Gdy cesarz wysiadł z powozu, namiestnik i marszałek przedstawili monarsze intendanta teatru i posła dra Herolda, dyrektora teatru Szmoranza, oraz artystów.

Cesarz udał się w towarzystwie namiestnika i marszałka do loży dworskiej. Prezydent gabinetu dr Koerber zajął miejsce w loży namiestnika obok namiestnikowej hr. Coudenhove.

Gdy cesarz pojawił się w loży, powstali wszyscy, a dyrektor teatru, Szmoranz, wzniósł trzykrotny okrzyk „Slava", powtórzony z zapałem przez zebraną publiczność. Muzyka zaintonowała hymn ludowy, którego również stojąc wysłuchano.

Rozpoczęło się galowe przedstawienie jednym aktem z komedji Vrchlickiego, poczem odegrano ostatni akt z opery Dvorzaka „Rusałka".

O g. 10 wieczorem cesarz wyraził wobec intendanta i dyrektora teatru swe nadzwyczajne zadowolenie z przedstawienia, poczem opuścił gmach teatralny.

Orszak cesarski posuwał się wspaniale oświetlonemi ulicami wśród gęstych szpalerów publiczności. I znowu przez całą drogę, od teatru aż na Hradczany, rozbrzmiewały tysiączne okrzyki: „Slava!"

Zarząd główny krak. Tow. „Oświaty ludowej" założył w maju b. r. 4 nowe czytelnie w gminach: Dunajów (Przemyślany), Kozodrza (Ropczyce), Biała (Rzeszów), Łęki górne (Pilzno). Nadto uzupełnił 23 czytelnie w gminach: Domosławice, Strzelce wielkie, Szczepanów, Czchów, (Brzesko), Wilamowice (Biała), Trzcinica, Żmigród nowy, Kołaczyce (Jasło), Krzeszowice (Chrzanów), Wrocanka (Krosno), Trzebieńczyce, Laskowa, Zator (Wadowice), Złotniki (Mielec), Janowice (Tarnów), Skrzyszów (Ropczyce), Maszkowice (Nowy Sącz), Rybna (Kraków), Soroliny (Limanowa) Stare miasto (Łańcut), Chabówka (Nowy Targ), Godowa, Wojaszówka (Strzyżów), Gniewczyna (Przeworsk). W r. b. założono nowych czytelni 10, a uzupełniono dawniej założonych 47 i rozesłano w tym celu 4885 książek.

Datki na „dar narodowy 3 maja" dla „Szkoły ludowej". (C. d.). Silberzweig 20 h., Rittman 2 k., Huber 1 k., Bilski 20 h., Szczurowski S. 20 h., W. Szczurowski 40 h., Mrożek 40 h.; Wydryk 20 h., Czyżek 30 h., Boja 40 h., Polen 20 h., Butterteig 1 k., Golik 2 k., M. Hirsch 50 h., Wattstein 40 h., R. Rubinstein 40 h., Wasserberg 20 h., Zieliński 1 k., Bilski 1 k., Holzer 50 h., Sperling 60 h., Finder 20 h., Friedman 40 h., Haber 20 h., Cypres 40 h., Reiner 50 h., Zuckerman 1 k., Bückmann 10 h., Bienenstock 20 h., Reichman 20 h., Oleszko 40 h., Weitzenhofl 50 h., Mistak 40 h., Danker 10 h., Bar. 20 h., Zajączkowski 1 k., Opolski 2 k., Landau 30 h., Tellerman 50 hal. (C. d. n.).

Konkurs. Ogłasza się konkurs na 50 miejsc w Bursie im. Stefana Batorego w Wadowicach dla uczniów gimnazjum wadowickiego za opłatą miesięczną w kwocie 22, względnie 11 k. Do podania dołączyć należy: metrykę, świadectwo lekarskie, świadectwo ubóstwa, świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i znaczek pocztowy za 10 h. na odpowiedź. Podania wnosić należy na ręce sekretarza prof. Maternowskiego w Wadowicach do dn. 28 czerwca b. r. włącznie.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, w piątek, Serca Jezusa, Bazylego Wielkiego, biskupa; w sobotę Wita i Modesta, męczenników; w niedzielę Justyny i Jolanty, panien.

Kalendarz myśliwski. Od 1 czerwca wolno polować na: rogacze (samce sarn). Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy]. cielęta i. spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W czerwcu wolno łowić: bolenia,, lipienia, głowacicę, swinkę, sandacza, pstrąga i łososia oraz raka samca

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 31, zachód przypada o godz. 7 minut 49, długość dnia godzin 16 minut 18.

Zmiana lunacji: Nów księżyca przypada dnia 16 o godz. 2 minut 32 po południu.

Stan powietrza. Dnia 14-go czerwca o godzinie 7 rano barometr 739·7, termometr + 12·0 wilgotność 79 , wiatr zachodni. Zachmurzenie 1

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Ucisk śruby podatkowej.

„Gazeta lwowska" wystąpiła temi dniami z urzędowym komunikatem, apoteozującym działalność władz skarbowych. Z oburzeniem odpiera „Gazeta lwowska" twierdzenia, „jakoby naczelna władza skarbowa w kraju, dążąc bezwzględnie do pomnożenia dochodów skarbu państwa, dawała co się tyczy wymiaru i ściągania podatków, podwładnym swoim organom polecenia nielegalne, w ustawach nie uzasadnione, a obliczone wprost na krzywdę kontrybuentów". „Gazeta lwowska" woła patetycznie: „Władza krajowa, powołana do wykonywania ustaw, musi mieć pełną świadomość tego, iż dla niej jedyną zasadą postępowania, jedyną rękojmią spełnienia swego zadania, jest ścisłe i sprawiedliwe trzymanie się przepisów tych ustaw. Daleka oczywiście od obostrzania ustaw, czem by nietylko przekraczała swą kompetencję, ale dopuszczała się bezprawia, ocenia ona owszem i uwzględnia z całą życzliwością, w granicach ustawami jej nakreślonych, stosunki ekonomiczne i kraju całego i poszczególnych kontrybuentów".

Odbieramy właśnie od bardzo poważnej i wybitne zajmującej stanowisko osobistości z prowincji list stanowiący wspaniałą ilustrację do powyższych słów „Gazety":

„Wielmożny Panie Redaktorze! Wiedząc, że Wielmożny Pan, gdy idzie o dobro publiczne, nie odmawia miejsca w swym dzienniku a ma odwagę karcić niewłaściwe postępowanie, bez względu czy się go dopuszczają osoby prywatne, czy też władze, proszę najuprzejmiej Wielmożnego Pana o nacechowanie w sposób odpowiedni postępowania władz fiskalnych, które w sprawach wymiaru podatków biorą się na sposoby, które chyba już trudno chować pod korzec.

Otóż na jaki sposób wziął się c. k. inspektorat podatkowy w Myślenicach, aby śrubę podatkową nakręcić do ostatecznych granic. Za pośrednictwem dyrekcji skarbowej udaję się do dyrekcji c. k. kolei państwowych w Krakowie o pozwolenie, aby organ władzy podatkowej mógł trutynować do stacji kolei w Krakowie wszelkie kolejowe przesyłki, które w pewnym danym okresie czasu do Makowa nadeszły i wyekspedjowane zostały, co zawierały i do kogo nadesłane, względnie od kogo wysłane stąd zostały.

Cel tej sensacyjnej procedury jest jasny. Pan inspektor, nie mając pewnych danych w fasji do wymiaru podatku osobowo-dochodowego, bada stosunki zamożności i tryb życia kontrybuenta (§. 214 ust. z dnia 25 października 1896 l. 220 dz. p. p.), co i w jakiej ilości koleją sprowadza, względnie co eksportuje i w jakiej masie, i na tej podstawie a raczej bez podstawy i tylko na zasadzie kolejowych listów przesyłkowych, drze (pardonnez l'expression) nielitościwie kontrybuenta. Na stacji kolejowej od blisko tygodnia siedzi poborca podatkowy, wypisuje wszystkie posyłki, aby do chwili zwołania komisji p. inspektorowi przygotować materjał do wymiarów w naszym przynajmniej powiecie ogólne wzburzenie wywołujących, które to wymiary komisja, naturalnie życzeniom wys. rządu z głosem dyrymującym p. inspektora w większości powolna, przyjmuje.

Wątpię czy który inspektorat w Austrji wziął się na taki rafinowany sposób, jest to system... wywiadowczy w najmniej zaszczytnem tego słowa znaczeniu.

Raczy Wny Pan Redaktor zrobić użytek z tej wiadomości w „Głosie Narodu" w sposób jaki Wny Pan uzna za stosowny, gdyż faktycznie postępowanie władz podatkowych, szczególnie w tut. powiecie, jest wprost gorszące.

Na podstawie elastycznego §. 214 powołanej ustawy, ma taki pan taką władzę w ręku, że faktycznie kontrybuenta jest w stanie zniszczyć, gdyż walka rekursowa notorycznie kończy się wiktorją rządu. Pisze mi np. dziś p. inspektor, że według jego przekonania moje zeznanie fasyjne wydaje się mu nieprawdziwem; bowiem mój sposób życia, uregulowane stosunki i tryb życia, wskazują na znaczne dochody.

Dlatego więc, że pracując bez niczyjej pomocy od rana do późnej nocy, pragnę moją liczną rodzinę utrzymać, dlatego, że żona moja ciężko również pracuje, szyjąc sama dla siebie i kilku córek, dlatego, że kupcowi i rzemieślnikowi zapłacę co mu się należy i nie pozwolę się czy to za podatki, czy za prywatne należytości sekwestrować, dlatego, że żyję przyzwoicie choć skromnie, jednem słowem dlatego, że jestem rzetelnym człowiekiem, dlatego jestem uciskany. Z każdą drobnostką udaję się do Krakowa, sprowadzoną muszę drogo w podatku opłacić. Za to ten, kto żyje skąpstwem, a pieniądze gromadzi, karmiąc się niemal rzepą, kto pozwala się sekwestrować za długi, za rachunki sklepowe, ale zato sumy bajońskie wydaje w mieście na hulaszcze życie, na zbytki, na stroje, ten cieszy się faworem rządu, dlatego, bo p. inspektor ma np. w Krakowie bardzo utrudnioną kontrolę nad tem, gdzie zawiele kontrybuent zjadł lub wypił. Horrendum! Difficile satyram non scribere..."

Przy tej sposobności warto podać także interpelację dra Danielaka i tow., a więc członków Koła polskiego, do JE. Ministra skarbu w sprawie nadużyć, popełnianych przy wymierzaniu podatku osobisto-dochodowego. Oto treść tej interpelacji:

„Władze skarbowe w Galicji przy wymierzaniu podatku osobisto-dochodowego dopuszczają się niesłychanych nadużyć. Jaskrawego pogwałcenia ustawy dopuściły się i ciągle dopuszczają władze skarbowe przy wymiarze podatku osobisto dochodowego duchowieństwu wszystkich trzech obrządków. Oto, według § 206 ustawy z 25 paźdz. 1896 L. 220 przy wymiarze podatku osobisto dochodowego księży, władze świeckie wymiaru tego dokonać powinny w porozumieniu z władzą duchowną. Wymiar więc podatku powinien nastąpić tylko i jedynie na podstawie orzeczenia władzy duchownej zwierzchniczej. Władze skarbowe pominęły ten przepis ustawy i za podstawę do wymiaru podatku wzięły dochody, które według wyraźnego brzmienia ustawy z 19 września 1898 L. 176 i z 19 kwietnia 1885 L. 47 nigdy, jako dochody osobiste uważane być nie mają — i wskutek tego wymierzają niesłychanie wyższe, nieraz 3, 4 i 5 razy wyższe podatki, aniżeli się należały.

Niesprawiedliwy wymiar dał powód do rekursów i zażaleń, wniesionych aż do trybunału administracyjnego.

Piętnastu duchownych, którzy zażalenia wnieśli, sprawę wygrali; niesprawiedliwy wymiar podatku został uchylony z powodu istotnych wadliwości w postępowaniu wymiarowem.

Orzeczenie kraj. Dyrekcji skarbu we Lwowie, uchylające niesprawiedliwy wymiar podatku osobisto-dochodowego, wydane wskutek rekursów wyżej wymienionych 15 księży są: z daty 21 listop. 1900 r. L. 122.807 i t. d.

Gdy zatem zostało udowodnionem, że w danych wypadkach władze skarbowe postępowały nielegalnie i opodatkowanych niesprawiedliwym wymiarem skrzywdziły, następnie wskutek rekursów wymiar sprostować musiały — zapytują podpisani: 1) Czy J. E. gotów jest podwładnym sobie władzom skarbowym nakazać, aby po przeprowadzeniu dochodzeń zwróciły same, dobrowolnie, niesłusznie pobrany podatek osobisto dochodowy duchownym wszystkich trzech obrządków rzymsko-kat., gr. kat. i ormiańskiego i to za lata 1898, 1899 i 1900? 2) Czy J. E. gotów poczynić odpowiednie kroki, aby nadużyciom systematycznie i stale w Galicji przez władze skarbowe popełnianym na wszystkich płacących podatek, raz kres położono."

---

* **Oktawa Bożego Ciała** zakończyła się wczoraj procesjami publicznemi z parafji św. Szczepana i kościoła Marjackiego. Z kościoła OO. Karmelitów na Piasku po Sumie wyruszyła procesja, celebrowana przez proboszcza parafji św. Szczepana, ks. Krupińskiego, o godz. 11 przed południem. W procesji tej brali udział oprócz duchowieństwa, bractw i dziatwy szkolnej, także i cechy ze sztandarami, liczni parafjanie, lud okoliczny i spora liczba ludu śląskiego, który przybył do Krakowa, by uczcić Matkę Boską Cudowną. Pierwszą ewangelję przy ołtarzu w bramie redakcji naszego dziennika śpiewał przeor konwentu OO. Karmelitów, O. Wincenty Jarosiński. Drugi ołtarz wystrojony był przed domem pp. Tyszkiewiczów, gdzie ewangelję śpiewał ks. Antoni Kudłacik, katecheta. Przy trzecim ołtarzu przed domem prof. dra Trzebickiego, śpiewał ks. Więcek ze Zgromadzenia księży Misjonarzy. Czwarty ołtarz znajdował się przy narożniku domu p. Götza, gdzie ewangelję śpiewał proboszcz od św. Krzyża, ks. Wład. Mikulski. Wreszcie błogosławieństwa udzielił celebrans od ołtarza przed domem pp. Mussilów. Responsorja przy ołtarzach śpiewał chór młodzieży rękodzielniczej pod kierunkiem p. Sierosławskiego.

Po południu po Nieszporach wyszła procesja o g. 6 z kościoła Marjackiego przy udziale bardzo licznego duchowieństwa, wszystkich bractw miejskich i z okolicy, wszystkich sztandarów cechowych, stowarzyszeń, weteranów wojskowych ze sztandarami, orkiestry „Harmonji" i wielotysięcznej pobożnej publiczności. Procesję celebrował ks. prał. Józef Krzemieński, infułat i proboszcz kościoła Najśw. Marji Panny. Ewangelję śpiewali kolejno duchowni z parafji N. P. Marji: ks. Szymon Podczerwiński, ks. Antoni Siuda, ks. Jan Mianowski i ks. dr Józef Caputa. — Po błogosławieństwie od ołtarza przed domem p. Jawornickiego procesja powróciła do kościoła, gdzie uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Te Deum". Śpiewy choralne wykonał chór Marjacki pod kierunkiem p. St. Ochmańskiego.

Pogoda, która przez całą oktawę świetnie dopisała, zaczęła się psuć w ostatniej chwili; zaledwie duchowieństwo wstąpiło w progi świątyni, zerwał się olbrzymi wicher, zrywający nakrycia głowy, zabrzęczały tłuczące się szyby i w parę chwil cały Rynek zaczął się opróżniać z olbrzymich tłumów, deszczu jednak nie było jeszcze, tłumy tedy powracały na Rynek. Tymczasem wysunął się „Konik zwierzyniecki" z ul. Brackiej, poharcował w swojem otoczeniu aż do handlu p. Wentzla, a zawróciwszy, doszedł aż do ul. Szewskiej Tu jednak deszcz na dobre zaczął kropić Turka, któremu nie pozostało nic innego, jak z całym swoim świetnym taborem i schronić się do Hawełki, co mu się sowicie opłaciło.

* † **Aureli Urbański**, wybitny poeta ostatniej doby, jak już doniosła wczorajsza depesza, zmarł nagle, prawdopodobnie na udar sercowy. Ś. p. Urbański czuł się tymi dniami nieco osłabiony. Stan jego zdrowia był wogóle dość pomyślny, miał bowiem zamiar udać się w niedzielę do Stryja i tam poślubić pannę S. Wieczorem o 7 był w pensjonacie p. Zagórskiej, powróciwszy do domu czytał, zażył proszek. Rano służąca zastała go bez życia. Ś. p. Aureli Urbański urodził się 27 marca 1844 we Lwowie, gdzie po ukończeniu praw oddawał się studjom filozoficznym, w Ossolineum, pod okiem Godebskiego i Bielowskiego, zaczął się wprawiać w zawodzie literackim. Był jakiś czas nauczycielem w szkole realnej, w końcu pracował w Wydziale krajowym.

Pisywał z razu sztuki dramatyczne, których pozostało kilkanaście: „Serce i dusza" (1865), „Ziemowit" (1865), „Tak się nie godziło" (1866), „Podlotek", „Wojna z kuzynkiem" (1868), „Pochód z pochodniami", „Po wystawie paryskiej", dramat „Aktorka" (1870), libretto do operetki Hoesslego „Złoty chrząszczyk", „Bem w Siedmiogrodzie", „Afrykanka" (1870), „Tromtadraci" i „Huragan", „Pod kolumną Zygmunta", „Dramat jednej nocy" (1880), „Na poddaszu" (1883), „Szumi Marica" (Ksenia 1887), „Watażka" (1889), słusznie zaliczane do najcelniejszych nabytków literatury naszej z tego zakresu i okresu. Do utworów lirycznych należy zbiorek „Szare ptaszę". Pełny siły jest zbiór obrazków powstańczych „Miatież". Z niedrukowanych pozostawił: „Tolę", sztukę w 3 aktach (wystawioną na scenie lwowskiej) i „Nokturn", tragedję w 5 aktach. Pracował też nad satyrycznym poematem „Warchoł". Pogrzeb ś. p. Urbańskiego odbędzie się w sobotę.

* **Gmach kolei państwowych.** W środę po południu odbyło się otwarcie ofert na rozszerzenie gmachu kolei państwowych w Krakowie kosztem 310.000 koron. Oferty złożyły firmy: 1) Biborski-Grünwald z Krakowa (z opustem 9 i pół prc. od ceny kosztorysowej), 2) Bauer i Spółka ze Lwowa (3 prc.), 3) Jan Major z Krakowa (3 prc.), 4) Dawid Rothirsch z Krakowa (7·7 prc), 5) Epstein i Spółka z Krakowa (10 i pół prc). Jest zatem przypuszczenie, że oferta Epsteina się utrzyma, jako najniższa. Epstein oczywiście nie jest technikiem, ale bankierem. W kołach technicznych oddanie robót budowlanych bankierowi żydowskiemu wywołałoby słuszne rozgoryczenie. „Jeżeli tak dalej pójdzie — mówił nam jeden z inżynierów krakowskich — doczekamy się niebawem ładnych dziwolągów. Obecnie obsadza się arcybiskupstwa ormjańskie we Lwowie. Epstein może także ma ochotę wnieść swoją „najtańszą ofertę". Skoro będąc bankierem, może ubiegać się jako technik, dlaczegóżby nie miał ubiegać się i o to, aby zostać arcybiskupem? Co to szkodzi, że nie ma kwalifikacji? Za pieniądze wszystko można dziś dostać; już się taki znajdzie przy Epsteinie, co będzie miał kwalifikację!"

* **Wyścigi konne w Krakowie.** Oprócz koni, o których już wzmiankowaliśmy, przybyły konie ze stajen: hr. Orssicha, porucz. Gülchera, p. Ludw. Krauscha, p. Lederera, Mr. Lincolna, Ant. Drehera, ks. Jerzego Schwarzenberga, nadpor. Wł. Zborowicza, Wł. Schindlera, B. Liptaya, Wiktora Mautnera, podpułk. Fleischera, hr. Mikołaja Uxkülla, Mr. Redgreya,

---

hr. Fr. Schönborna i wielu innych. Stajnie na torze wyścigowym są wszystkie zapełnione, oprócz tego pomieszczono konie wyścigowe w tattersalu p. Zangena, w stajniach przy ulicy Wolskiej i na Zwierzyńcu. Z ilości koni widać, że biegi będą bardzo ożywione. Pokup na loże bardzo znaczny. Wiele osób przybyło z Wiednia i Peszto. Bookmacherzy pp. Lickenbacher i Dobrin także już zjechali. Do sekretarjatu nadesłano złote i srebrne wyroby artystyczne, jako nagrody honorowe dla zwycięzców w wyścigach galicyjskiego klubu jazdy panów. Nagrody nadesłali: prezes hr. Roman Potocki, hr. Romanowa Potocka, hr. Zdzisław Tarnowski, hr. Jan Tarnowski, hr. St. Siemieński, p. Kazimierz baron de Vaux, 12 pułk dragonów, 2 pułk ułanów, resurs krakowski i członkowie wydziału gal. klubu jazdy panów.

Tor wyścigowy jest wyśmienity, zwłaszcza deszcz wczorajszy nadał mu potrzebnej elastyczności. Plac i budynki należycie uporządkowane. Bufet znajduje się w rękach dobrej firmy miejscowej. Wreszcie w uzupełnieniu tej notatki przypominamy, że opłata rogatkowego pobierana będzie przy wyjeździe z miasta.

* **W niedzielę** dnia 16 czerwca 1901 o godzinie 3 po południu odbędzie się w zabudowaniu szkoły miejskiej na Smoleńsku w sali na I piętrze uroczyste zakończenie roku szkolnego 1900/01 w szkole sług żeńskich, założone przez krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej w r 1900, a będące pod kierownictwem dyrektora Juljana Maciołowskiego.

* **Obchód szabasu w Radzie miejskiej.** Początek dzisiejszego piątkowego posiedzenia Rady miejskiej, został naznaczony już na godzinę 4 po południu, t. j. na czas największego upału, aby szabas nie został przypadkiem „sprofanowany“ w razie, gdyby posiedzenie rozpoczęło się o zwykłej godzinie t. j. o 6 po południu i przeciągnęło się po za koniec zmierzchu, co według urzędowego wykazu, w kalendarzu „Czecha“ podanego, następnie tegoż dnia dopiero o godzinie 8 minut 50. Odbywanie posiedzeń Rady nie we czwartki lecz w piątki, zdaniem naszem byłoby połączone z wielomi korzyściami dla miasta. Na posiedzeniach mniejby gadali pp. rajcy: Kohn, Kwiatkowski, Seinfeld, Wechsler i t. d., aby snać nie przeciągnąć dyskusji po za początek szabasowy i więcejby załatwiono spraw na każdem posiedzeniu. Że nasze twierdzenie nie jest mylne, przekonamy się na dzisiejszem posiedzeniu Rady, na którem ma się odbyć wybór trzech członków do komisji szynkowej. Gdyby posiedzenie rozpoczęło się o zwykłej godzinie t. j. o 6, niewątpliwie rajcy pp. Horowitz i Kwiatkowski nie przeszkadzaliby wyborowi trzech chrześcijan, którzyby dawali gwarancję, iż w komisji szynkowej nie pójdą na ślepo za wolą firmy Kwiatkowski et Horowitz.

Gdy jednak posiedzenie dzisiejsze rozpocznie się już o godzinie 4, będą mieli pp. Kwiatkowski et Horowitz dość czasu do agitacji i wygadania się za wyborem kandydatów „swoich“. Pan Jan Kwiatkowski ma w tym celu wypowiedzieć długą orację w stylu „węglowym“, aby wszystkich swoich oponentów (razem z magistratem) przy tej sposobności spalić na węgiel.

Przypominamy radcom miejskim, którzy są chrześcijanami, iż wybór nowych trzech członków do komisji konsensowej jest sprawą doniosłego znaczenia. Widzimy, iż odkąd wskutek nabytków skład komisji szynkowej stopniał do liczby dwóch osób, t. j. pp. Kwiatkowskiego i Horowitza, w kólestwie Duńskiem coś cuchnąć zaczyna. Żydzi, choć nie stanowią połowy (dzięki Bogu) ludności naszego miasta, otrzymują zawsze połowę nowych szynków, które nadaje „komisja szynkowa“; druga połowa szynków dostaje chrześcijanom „lojalnym“ czyli sprzyjającym żydom, a rzadko kiedy dociśnie się do koncesji szynkowej chrześcijanin „niezależnego ducha“. Wybrać zatem koniecznie potrzeba owych trzech członków do komisji szynkowej z pośród radców miejskich, dających gwarancję, iż będą stanowili antidotum przeciw spółce Kwiatkowski et Horowitz. Ale czy się tego można spodziewać po dzisiejszej radzie!

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Murarz Jan Oprocha ze Zwierzyńca doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych wskutek uderzenia belką, która upadła z drugiego piętra przy budowie nowego starostwa na ulicy Basztowej.

Jenerał Galgotzy zabronił wojsku w Przemyślu uczestniczenia w procesji Bożego Ciała.

„Djabła“ dzisiejszy numer został skonfiskowany za ustępy artykułu „Z archiwum djabelskiego“ i za wiersz o Galgotzym.

Orkiestra „Harmonji“ odegra jutro na torze wyścigowym następujące utwory: Sousa „The Starsand Stripes“ marsz, Behra uwerturę z opery „La Macarena“, Straussa „Dämmerstunden“ walec, Gilleta „Opowieści wiejskie“ gawot, Marka „Krakowianka“ polka mazurka, Eilenberga „W kuźni“ idylla, Tymolskiego „Biały mazur“, Popiolka „Sokolica“ galop.

W Stanisławowie aresztowano d. 8 b. m. Salcię Dickman i Zosię Schwach, przybyłe przed kilku dniami z Buenos Ayres, pod zarzutem werbowania dziewcząt do domów rozpusty.

Wypuszczony z więzienia. W sobotę opuścił lwowskie więzienie Ernest Heller, aresztowany pod zarzutem kradzieży klejnotów. Przed dwoma tygodniami, policjant aresztował na ul. Sykstuskiej jakiegoś jegomościa, pragnącego sprzedawać cztery drogocenne broszki. Pokazało się, że jegomościem tym był Ernest Heller, b. urzędnik asekuracyjny, cierpiący na kleptomanję, a klejnoty skradł na dworcu kolejowym razem z torbą, w której były jeszcze inne przedmioty, należące do ks. Czartoryskiej.

Skrytobójcze morderstwo. W Jarhorowie koło Monasterzysk zniknął przed tygodniem gajowy Wiszniewski. Przed kilku dniami znaleziono jego zwłoki z czaszką przeszytą od kuli. Podejrzenie padło natychmiast na zamożnego włościanina Kaspra Bogusiewicza z Huty starej, znanego kłusownika, który od dawnego czasu groził zemstą Wiszniewskiemu za to, że tenże, schwytawszy go raz na kłusownictwie, odebrał mu strzelbę. Bogusiewicz przyznał się, że zastrzelił Wiszniewskiego, tłomaczy się jednak, że uczynił to przypadkiem, strzelając do zwierzyny. Bogusiewicza uwięziono

Pani Helena Modrzejewska zmieniła zamiar i została w Krakowie do jutra. Znakomita artystka nie udaje się do Zakopanego, lecz wyjeżdża do Kissingen.

§ **Zawsze oni.** Aresztowano w Warszawie przybyłego z Buenos Ayres H. Pariserbanda, handlarza żywym towarem, pochodzącego z Królestwa i poszukiwanego przez policję petersburską, warszawską i piotrowską. Pariserband w ciągu ostatnich lat kilku zajmował się handlem żywym towarem na szeroką skalę, wywożąc partje zwykle po 6 dziewcząt, do Buenos Ayres, zwabionych i otumanionych obietnicami posad w Brazylji i Ameryce północnej kasjerek, sklepowych itp. Po przyjeździe zaś na drugą półkulę Pariserband sprzedawał dziewczęta przedsiębiorcom wesołych domów, skąd już żadna siła wydobyć ich z niewoli nie mogła. Pariserband jest człowiekiem młodym, lat około 32, przystojnym, umiejącej powierzchowności i pełnym ogłady, władającym biegle językami: niemieckim, francuskim, angielskim i włoskim. Właśnie teraz przyjechał do Warszawy po nowy „transport“, dostał się jednak w ręce policji i został uwięziony.

§ **Z dziejów walki na śmierć i życie.** „Saale Ztg“ donosi: Wydalono z Prus wszystkich polskich robotników z Galicji i Królestwa Polskiego, zatrudnionych przy budowie kolei w Stassdorfie.

W sprawie rzekomo spisku gimnazjalistów polskich donoszą, że akta śledcze, które urosły do olbrzymich rozmiarów, pójdą do kosza, ponieważ okazało się bowiem, iż wprawdzie przed laty istniało jakieś i to niepolityczne towarzystwo polskich gimnazjalistów, ale od wielu lat już nie istnieje. Jak niektóre pisma twierdzą, zapadła już nawet uchwała umorzenia śledztwa. Tak z tej wielkiej chmury spadła nowa tylko kompromitacja dla hakatystów.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum św. Anny w Krakowie odbył się w dniach od 20—30 maja b. r. Egzamin złożyli: Battl Józef, Benedyktowicz Józef, Bobek Michał (z odzn.), Budzynowski Korneli, Buła Tomasz. Cholewa Wojciech (z odzn.), Dubas Franciszek, Dyrcz Jan, Flizak Sebastjan, Friediker Salomon, Gaweł Stanisław; Griesswald Roman, Gwizdała Zygmunt (z odzn.) Hirsch Dawid, Horowitz Władysław, Hoschek Józef (z odzn.), Jakobsohn Stanisław. Katana Leon (z odzn.), Kleczkowski Marjan, Krengel Rudolf, Kreutz Stefan (z odzn.), Krupa Rudolf, Kunzek Antoni, Kwapniewski Stanisław, Kwiatkowski Józef, Lekki Włodzimierz, Liszkowicz Piotr (z odzn.), Loria Stanisław (z odzn.), Mernik Stanisław, Münnich Władysław, Osiński Marjan, Prochowski Józefat, Rekyk Tadeusz, Rogalski Tadeusz (z odzn.), Ryzner Józef, Sara Zenon, Schlank Maksymiljan (z odzn.), Sienkiewicz Henryk, Sobolewski Juljusz, Stera Teodor, Stożek Włodzimierz (z odzn.), Targowski Józef, Wiśniewski Marjan, Woźniakowski Stanisław, Zengteller Ludwik, Ziembiński Zygmunt, Rzymełka Jan (ekst. z odzn.), Sigmund Jan (ekst.).

Reprobowano na rok 4, przypuszczono do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po ferjach 4.

HUMOR.

Sędzia. I znów stajecie przedemną oskarżeni o kradzież?... Zdaje mi się, że to już po raz piąty będziecie od iadywali karę? Czyż się nigdy nie poprawicie?

Złodziej. Kiedy to nie ja jesten temu winien, panie sędzio, tylko moje zdrowie.

Sędzia. Jakto zdrowie?

Złodziej. Bo mi pan doktór powiedział. że mam kiepskie zdrowie i dlatego powinienem prowadzić „siedzące“ życie...

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	25	254	—
Marki niemieckie	117	20	117	85
Franki papierowe	95	10	95	75
20-to frankówki w złocie	19	05	19	15

Z sali sądowej.

Sprzeniewierzenie.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Juljana Morelowskiego, zastępca prokuratora dr Trzaskowski wnosił oskarżenie przeciw Onufremu Rozdolskiemu, pocat. ekspozytorowi z Woli Justowskiej o zbrodnię sprzeniewierzenia kwoty 1386 k. 89 h. z pieniędzy pocztowych.

Rozdolski przed trybunałem przyznaje się do sprzeniewierzenia tylko drobnej kwoty, twierdząc, że kwotę 1260 koron zgubił. Mianowicie opowiada, że zabrawszy z kasy kwotę 650 złr., z pieniędzmi temi, nie znając dobrze Krakowa, wszedł do jednej z restauracyj przy ulicy Zwierzynieckiej, w której było pełno ludzi. Przysiadłszy do jednego stołu, zawiązał rozmowę z trzema nieznanymi mu ludźmi, z którymi począł pić, przenosząc się do innych lokalów, tak, że około godziny 1 w nocy znalazł się w pobliżu parku Jordana.

Tu spostrzegł brak pieniędzy, bez których około godziny 4 rano powrócił do domu w Woli Justowskiej.

Komisarz pocztowy, p. Kazimierz Mokrzycki podaje nowy fakt, że doszło do jego wiadomości, iż Rozdolski po Krakowie sprzedaje marki pocztowe.

Poczmistrz, p. Juljan Waga podaje, że Rozdolski prawie codziennie wieczory i noce wesoło przepędzał w Krakowie — pieniędzy wcale nie cenił i fundował każdemu, kogo tylko ze znajomych spotkał w rozmaitych kawiarniach i restauracjach.

Podczas rewizji, przy której komisarz, p. Mokrzycki znalazł brak 1386 kor. 89 hal., okazał się ogromny nieporządek, a nadto zauważono, że Rozdolski zaniepokojeny, trzymał coś ukrytego. Był to rewolwer, który mu p. Mokrzycki odebrał. Obronę prowadzi obrońca w sprawach karnych, radca Pawłowicz.

Sędziowie przysięgli na pytanie w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia kwoty wyżej 200 koron, odpowiedzieli 7 głosami tak, 5 nie. Natomiast drugie pytanie w kierunku sprzeniewierzenia w kwocie wyżej 10 koron zatwierdzili wszystkiemi 12 głosami. Prokurator stawia wniosek wymierzenia najwyższej kary ustawowej. Trybunał wobec werdyktu uznał Rozdolskiego winnym zbrodni sprzeniewierzenia i wymierzył mu karę 4 miesięcy więzienia i skazał na zwrot sprzeniewierzonej kwoty dyrekcji pocztowej.

Wiceprezydent sądu krajowego dr Morelowski oświadczył dziś przed zebranem gronem sędziów przysięgłych, że wiadomość, podana przez niektóre pisma krakowskie, a powtórzona w dziennikach lwowskich, jakoby rozprawa przeciw Kazimierzowi Kaczanowskiemu o występek obrazy czci była zaniechaną i odbyć się nie miała, jest mylną. O zaniechaniu tej sprawy tutejszemu sądowi nic nie wiadomo i rozprawa we wtorek się odbędzie.

Żyd Chune Weidengrün, który głosował na p. Rottera przy ostatnim wyborze do Rady państwa, podszywając się pod nazwisko Ignacego Bergera, skazany został za ten swój mijający się z ustawą czyn zapał dla kandydatury Rottera na 7 dni aresztu.

Wczoraj na ławie oskarżonych w tutejszym sądzie karnym zasiadło trzech młodych chłopaków żydowskich: 15 letni Mojżesz Hirsch Weintraub, 16 letni Szymon Schreiber, uczeń krawiecki i 14-letni Mojżesz Brand, uczeń blacharski, obwinieni częścią o dokonaną, częścią o usiłowaną zbrodnię kradzieży. Pierwsi dwaj skradli z browaru Wolfa Elsiga w Kłaśnie pod Wieliczką rury miedziane wartości 5 koron i sprzedali je za 2 korony 80 halerzy handlarce żelaza w Wieliczce, nazwiskiem Brucha Spira.

Całopcy twierdzili, że Brucha Spira zachęcała ich do dalszej kradzieży. Dlatego i ona zasiadła na ławie oskarżonych. Wybrali się drugi raz na kradzież do browaru Wolfa Elsiga i przygotowali do wyniesienia mosiężne kurki, pompę miedzianą oraz śruby, wartości 50 koron. W wyprawie tej towarzyszył im Mojżesz Brand. Nie zdołali wszakże unieść łupu, bo spłoszył ich Chaim Wolf. Przychwytano ich i posadzono obiecujących młodzieńców na ławie oskarżonych. Przyznali się oni do spełnionej raz, a usiłowanej poraz drugi kradzieży; natomiast oskarżona Brucha Spira stanowczo zaprzeczyła, ażeby chłopców do kradzieży namawiała.

Rozprawa skończyła się wyrokiem, skazującym Weintrauba i Schreibera na 6 tygodni więzienia, zaś Branda na 1 miesiąc. Oskarżoną Bruchę Spirę trybunał uwolnił.

W sprawie kolei nowotarskiej.

NOWY TARG 13-go. Na dzień 14 czerwca b. r. i następne dnie ogłoszoną została komisja obchodowa tudzież postępowanie, wywłaszczające w sprawie kolei Nowy Targ-Suchahora i równocześnie wyłożone zostały w odnośnych gminach klasy i spis właścicieli parcel, wywłaszczyć się mających z tem, by każdy, kto ma jakieś zarzuty przeciw prowadzeniu trasy, tudzież przeciw wywłaszczeniu, wniósł takowe na piśmie najdalej do dnia 9 czerwca r. b.

Prawie wszyscy bez wyjątku właściciele gruntów w Ludzimierzu, Rogoźniku, Starembystrem i innych gminach, zobaczywszy plany i sposób prowadzenia projektowanej trasy, uznali, że trasa została nietylko bardzo nieszczęśliwie wybraną, ale nadto, że byłaby dla nich nadzwyczaj krzywdzącą. Z jednej strony bowiem trasa, wkraczając w teren wylewów potoków Rogoźnika i Czarnego Dunajca, zwiększyłaby niebezpieczeństwo powodzi, bo spowodowałaby spiętrzenie wody po jednej stronie trasy, z drugiej strony trasa zabierałaby najlepsze i najurodzajniejsze kawałki gruntów położonych wzdłuż gościńca, a nadto umożliwiłaby wprost dostęp do położonych po drugiej stronie trasy kawałków gruntów.

To też wszyscy postanowili prosić o zmianę trasy o tyle, o ile takowa nie przecinała ich gruntów, lecz szła po lewym brzegu Czarnego Dunajca.

W tym też duchu zamierzali wnieść swe zarzuty na piśmie w terminie oznaczonym w okólniku starostwa a ogłoszonym w gminach.

Nie wiadomo atoli z jakiej przyczyny w owym terminie 14-dniowym, do wnoszenia zarzutów wyznaczonym, patrolujący żandarmi zaczęli opowiadać w gminach, że ktoby się odważył wnieść zarzuty przeciw wyłożonym planom, będzie skazany na zapłatę kosztów komisyjnych, a nawet, że za karę może być do wsi wojsko zesłane. Nadto zaś jeden z żandarmów urządził rewizję u wójta sandeckiego w Starembystrem i zabrał mu wszystkie przygotowane do podpisu pisemne zarzuty.

Przerażeni a nadto do żywego oburzeni temi opowiadaniami żandarmów, włościanie udali się w dn. 7 czerwca rb. do starosty w Nowym Targu z prośbą o wyjaśnienie, z czyjego polecenia odbywała się rewizja i czy prawdziwe są pogłoski, rozsiewane przez żandarmów, wreszcie, czy wolno jest, jak to ogłoszono, wnosić zarzuty przeciw trasie.

Starosta odpowiedział, że rewizja odbyła się z jego polecenia, gdyż słyszał (?), że kursują niebezpieczne broszury przeciw rządowej kolei, że jednak dotychczas nie ma relacji o wyniku tej rewizji, dalej, że sam uznaje, iż włościanom, a szczególnie w Rogoźniku, rzeczywiście przez przecięcie ich gruntów wielka krzywda się dzieje, wreszcie pouczył włościan, że każdemu wolno jest swe żądania i zarzuty na piśmie, lub też do protokołu komisji wnosić.

Następnie zaś starosta oddał bezprawnie przez żandarma skonfiskowane papiery.

Dopiero po tem wyjaśnieniu starosty, włościanie przekonawszy się, że twierdzenia, rozsiewane przez żandarmów, były fałszywe i że wolno im swe żale i życzenia bezkarnie wypowiedzieć i wnieśli przeszło 100 próśb o dokładniejsze przestudjowanie trasy i poprowadzenie jej bez dotkliwej krzywdy dla nich, tem bardziej, że nie zachodzi konieczność wywłaszczania najlepszych i najurodzajniejszych gruntów.

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Paryż: Komenda francuska z Chin telegrafuje, że francuskie wojska opuściły wczoraj Honalu. Wojska chińskie salutowały. Zachowanie się ludności było wzorowe. Władze wyraziły wojsku francuskiemu podziękowanie za utrzymanie przez tak długi czas spokoju i porządku.

Grenoble: Robotnicy francuscy zażądali od Towarzystwa górniczego wydalania robotników włoskich. Skoro spotkali się z odmową, wybuchły gwałtowne rozruchy przeciwko Włochom, przyczem także splądrowano niektóre domy. Siedm osób jest rannych.

Londyn: Wicekról Egiptu, Abas-pasza, odwiedzi w ciągu lata bieżącego Grecję. W drugiej połowie lipca popłynie do Francji, gdzie przez parę tygodni będzie używał kuracji w Dieppe, poczem w drodze powrotnej do Egiptu zawita do Gracji.

Sofja: Prasa bułgarska skarży się, że rząd turecki wywiera na gminy bułgarskie w Macedonji nacisk wprost fizyczny, by te z łona Kościoła bułgarskiego przechodziły na łono Kościoła greckiego. W paru wypadkach bandy albańskie groziły podpaleniem wsi.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 14 CZERWCA 1901.

Poznań: Tutejsza policja aresztowała dwu polskich robotników Szafrańskiego i Koźlickiego, jako podejrzanych o zamordowanie w niedzielę wieczór niemieckiego żołnierza przy bramie Eichwaldzkiej.

Berlin: Kanclerz Rzeszy niemieckiej, hr. Bülow przyjął u siebie Amerykanina, Franciszka Holssa, b. sekretarza kongresu pokojowego w Hadze, a obecnie członka hagskiego sądu rozjemczego. Hr. Bülow oświadczył Holssowi, że tak on sam, jak i cesarz Wilhelm spodziewają się, że sąd ten rozwinie znakomicie swoją działalność i prześcignie te nadzieje, które do niego przywiązują. Holss odjeżdża stąd do Wiednia.

Berlin: Z dniem wczorajszym weszły w życie nowe rosyjskie przepisy paszportowe. Wszystkie usiłowania tutejszego rządu, aby przepisy te zostały bodaj złagodzone spełzły na niczem.

Konstantynopol Sułtan zatwierdził przedstawione mu szczegóły finansowe budowy kolei bagdadzkiej. Oparte są one na kompromisie, zawartym przez obie grupy uczestników i kapitalistów fransuskich i niemieckich.

Cesarz na poświęceniu mostu.

Wiedeń: Dziś o godzinie 9 rano cesarz wyjechał z zamku na Hradczanach na uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego mostu na rzece Mołdawie, gdzie oczekiwali monarchę: książę kardynał Skrbensky, liczni dygnitarze dworscy i państwowi, przedstawiciele władz autonomicznych, oraz członkowie arystokracji.

Kardynał Skrbensky i burmistrz miasta Srb powitali cesarza po czesku, prosząc go o oddanie mostu do użytku publicznego i wręczyli monarsze obszerny opis historji budowy nowego m stu.

Cesarz odpowiedział najpierw po czesku, potem po niemiecku, oświadczając, że uczyni zadość temu życzeniu. Nowy most pozostanie na zawsze monumentalnym pomnikiem. Po przemówieniu monarchy Towarzystwo śpiewackie „Hlahol“ zaintonowało hymn cesarski.

Następnie wśród ciągłych okrzyków „Slava“ cesarz przechadzał się po nowym moście, poczem żegnany entuzjastycznie przez zebranych, odjechał z powrotem na Hradczany.

Przez całe dzisiejsze przedpołudnie cesarz udziela audjencyj ogólnych.

Przyszłość Austro-Węgier.

Budapeszt: Z okazji podróży cesarza do Pragi, ukazała się tutaj książka p. t.: „Przyszłe ukształtowanie się monarchji austro-węgierskiej. Autorem jej jest redaktor dziennika „Egyertetes“, p. Czawolski, znany stronnik partji Kossutha.

Autor rozwija w swej książce mniemanie, że Austrja opiera się głównie na Węgrzech i Czechach i to tak dalece, że gdyby nawet prowincje niemieckie odpadły, Czechy i Węgry, złączone unją personalną, mogły stworzyć silne mocarstwo w środkowej Europie. Jegnak taka unja mogłaby przyjść do skutku tylko pod tym warunkiem, że do Węgier zostałaby włączona Dalmacja wraz z krajami okupowanymi.

Poselstwo marokkańskie w Europie.

Londyn: Chociaż konflikt marokańsko-francuski jest już — jak się zdaje — w zasadzie załatwiony, to jednak w tutejszych sferach politycznych panuje mniemanie, że w Paryżu nie zapadły jeszcze ostateczne i najważniejsze dla Marokka decyzje.

Nie ulega wątpliwości, że poselstwo marokkańskie, przybyłe tutaj pod pozorem złożenia życzeń królowi Ewardowi VII z powodu jego wstąpienia na tron, ma sobie powierzonę ważną misję polityczną. W tym samym celu pojedzie poselstwo następnie do Niemiec.

Ten stan rzeczy nie zapowiada jednak żadnej burzy, owszem, jest nadzieja, że cała ta sprawa zostanie zakończona w sposób zupełnie pokojowy.

Śmierć lub zwycięstwo.

Bruksela: Komunikat urzędowy dra Leydsa oświadcza, że wojna w południowej Afryce pociągnie się bezwarunkowo jeszcze bardzo długo. Walka musi się skończyć albo zwycięstwem Boerów, albo ich zupełną zagładą. Taką decyzję wszystkich boerskich komendantów przywiozła do Europy pani Botha.

Bruksela: Poselstwo transwalskie prostuje z silnym naciskiem wszelkie pogłoski o rokowaniach pokojowych z Kiczenerem.

Pretorja: W niedzielę w nocy sześciu Boerów, którzy zaprzysięgli przestrzeganie neutralności przy wzięciu Pretorji, podjęło próbę ucieczki z miasta, celem przyłączenia się do oddziałów zbrojnych.

Patrol wezwał ich do cofnięcia się, lecz oni biegli dalej. Jeden z nich strzelił i zranił żołnierza angielskiego. Trzech Boerów uciekło, trzech zatrzymano. Wczoraj stawali oni przed sądem wojennym i byli skazani na śmierć. Na jednym z Boerów wyroku nie spełniono z powodu niepełnoletności, dwóch innych rozstrzelano.

Magistra Farmacii

pod korzystnemi warunkami, poszukuje apteka W. Grabowskiego w Korczynie pod Krosnem. 1592 2 6

Młody człowiek

zajmujący stałą posadę, lat 32, pragnie zrobić znajomość w celu **ożenienia się** z przystojną i dobrze wychowaną panną w wieku do lat 26 i z posagiem 2000 złr. Za dyskrecję ręczy słowem honoru i o fotografję proszę. **„Z. M."** poste restante Radomyśl, koło Tarnowa za okazaniem kwitu inseratowego 1552

Zmiana Lokalu!!

NOWA WIEDEŃSKA

PRALNIA BIELIZNY

przeniesioną została z dniem 15 kwietnia 1901 r. z ulicy Gołębiej L. 1

na ulicę Floryańską L. 26

róg ul. św. Marka, parter.

Dziękując Szan. Odbiorcom za dotychczasowe zaufanie i ręcząc nadal za **rzetelne, czyste, sumienne i nieszkodliwe** wykonanie po cenach jak najprzystępniejszych, polecam się względom Szan. P. T. Publiczności. Z poważaniem

1202 9 0 **Emilia Skrzyńska.**

Zamówienia z prowincji wykonuje na czas oznaczony.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów

wynalazku *Juliana Józefowicza* perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą **można** w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i u R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Caldenary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3**, flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny **skład: w Warszawie, ul. Nowo Senatorska 2.** 73 46 0

BROWAR PAROWY
w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacja kol. państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

... mują ... wyłącznie ze słodu wyso... „Kom...go bez domieszki słodu pr... się ch... wskutek czego jest o w... dostw... niejszego smaku, niż piw... browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu. 1111

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, a szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy**, a nie, jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

POWÓZ

lekki, półkryty, na jednego konia, z urządzeniem na parę, na oliwnych osiach, mało używany jest do sprzedania, a również ... siodła damskie, używane tanio w zakładzie rymarskim **Pl... Parafińskiego**. Kraków, ul. Długa 6. 1566 2 3

Dzierżawa folwarku

około 200 morgów doskonałej ziemi, od św. Jana tego roku do wzięcia. Bliższa wiadomość u notarjusza Strzelbickiego w Ropczycach. 1578 3 3

Kapelusze i czapki męzkie
Bielizna męzka, kołnierze, mankiety, skarpetki i pończochy
Krawaty w wielkim wyborze
Rękawiczki glacé własnego wyrobu, oraz niciane i jedwabne

Kamizelki i bluzki letnie
Płaszcze od deszczu i prochu
Parasole od deszczu i słońca
Pledy i koce angielskie
Obuwie jasne i pantofle pokojowe
Sweatery, pończochy czapki, i pelerynki dla cyklistów

Kufry trzcinowe nader lekkie, kuferki ręczne, torby i nesessery, pudła na kapelusze i wszelkie przybory do podróży.
Przybory do gry »Lawn Tennis« 1446 6 15

polecają w wielkim wyborze po nizkich cenach **Br. Bilewscy** w Krakowie, obok kościoła Najśw. P. Marji.

Poszukuję Mieszkania

z całem utrzymaniem, w okolicy górskiej, w pobliżu lasu, przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia pod „Marja" do działu ins. „Głosu Narodu". 1587 2 3

Znakomite najnowszej konstrukcji ROWERY oryginalne

Rzadka Sposobność!



„Styrya-Puch"
z Gracu

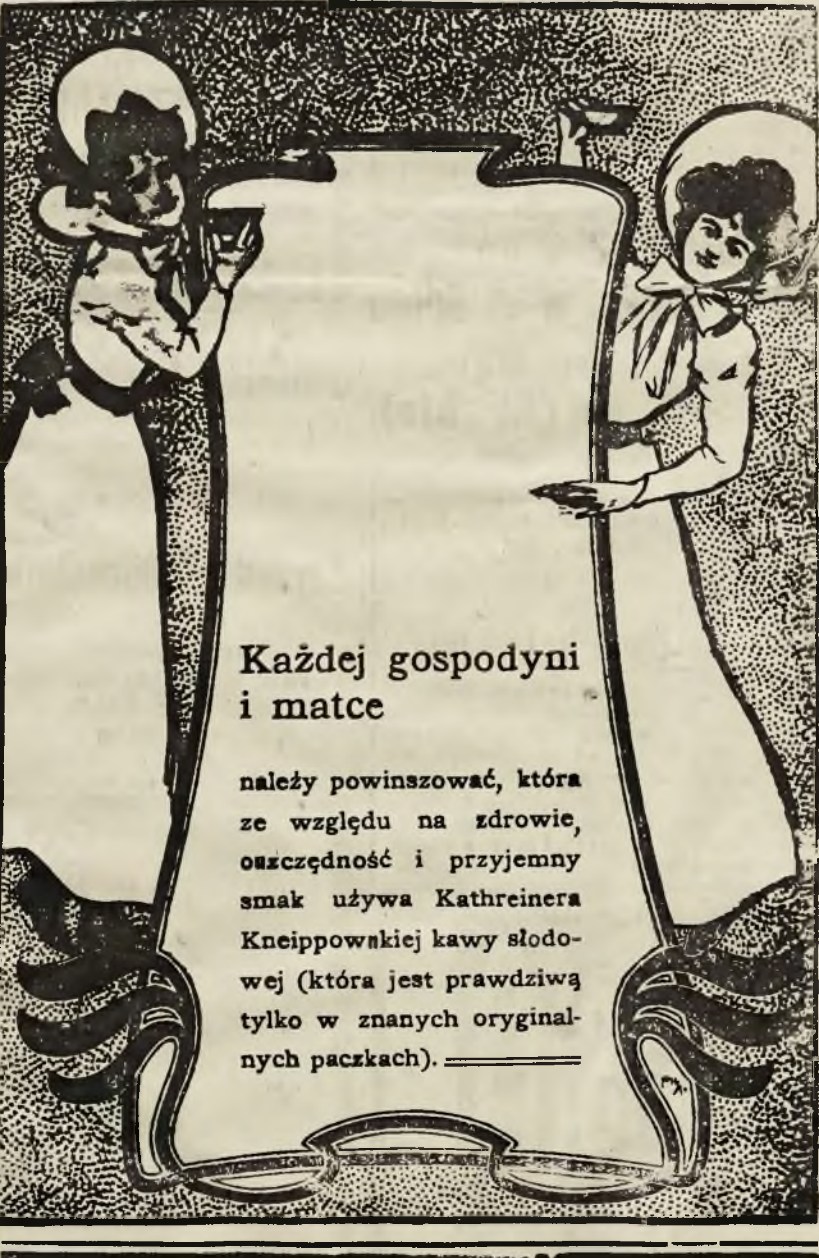
modele 1900 r. o ile zapas starczy po 95 złr., modele 1901 r. również po zniżonych cenach, jedynie tylko u wyłącznego zastępcy 1361

A. LARISCHA
Kraków, Szewska 19.

Skład rowerów, fonografów i aparatów fotograficznych.

Majątek Lasowy

obejmujący 4.800 mórg, — w tem **lasu starego i rębnego 3.400 mórg**, — 800 roli, 600 łąk, zagospodarowany dobrze, wraz z inwentarzem żywym i martwym, jest w wschodniej Galicji za cenę 1,150.000 koron, z długiem bankowym 300.000 koron **do sprzedania**. — Bliższych informacyj osobom poważnym udzieli **Ignacy Plesnar** w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5 parter, „Głos Narodu". 696 8 0



!!! Ważne dla Włościan !!!

MAJĄTEK około 400 mórg, w dobrej glebie, w bliskości Krakowa

zostanie rozparcelowany

pod przystępnymi warunkami i umiarkowanej cenie. Na połowę ceny kupna właściciel wyrobi pożyczkę bankową. — Uprasza się o natychmiastowe zgłoszenia do P. Ignacego Plesnara Kraków, Jagiellońska 5, „Głos Narodu." 157 21 0

Magister Farmacji
i Uczeń

1551

znajdą umieszczenie **w Aptece w Krzeszowicach.**

Dobra Ziemskie

niewielkie, w okolicy górzystej i **realność** w Krakowie, do sprzedania. — Wiadomość w kancelarji adwokata Dra Skąpskiego Kraków, Jagiellońska L. 5. 1321

Realność w Czarnej Wsi

z pięknym, morgowym ogrodem owocowym, z najszlachetniejszych drzew z zagranicy sprowadzonych, nadająca się na wille, o froncie z pięknym widokiem ku Błoniom i Kopcu Kościuszki, a drugim ku Czarnej wsi, **ma do sprzedania** tanio IGN. PLESNAR Kraków, ul. Szewska 13. 1635 2 7

Sklepikarz lat 28

prowadzący dotychczas handel towarów korzennych, żonaty, z małą familją poszukuje posady do prowadzenia Kółka rolniczego z kaucją do 1000 koron. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje J. Sikora, Kraków, ul. Lubomirskiego Nr. 9 parter. 1571 3 3

Młoda inteligentna Osoba

obeznana z jęz. niemieckim, poszukuje miejsca kasjerki w firmach krakowskich. Na żądanie może być złożona kaucja. Również potrzebna jest zaraz **zdolna Panna** do sklepu. Wiadomość: ul. **Szewska l. 7**, II piętro. 1572 3 3

Mieszkanie letnie

do wynajęcia na wsi, dom drewniany koło Bochni, kilkanaście kroków od rzeki Raby i lasu. Mieszkanie składa się z ... pokoi, kuchni, spiżarni i piwnicy. Bliższych informacyj udzieli **F. Bierna...** w drukarni „Czasu", Kraków. 1627

Stelmacha

kawalera lub bezdzietnego a żonatego poszukuje się do robót powozowych i gospodarczych. Warsztat gotowy jest na miejscu. Warunki według umowy. Zgłoszenia pod: „GRAMATYKA, kowal Zakopane". 1633 2 3

Mleczarnia w Chocimiu
poczta Kałusz,

sprzedaje codziennie świeże **MASŁO** deserowe z centryfugi, po cenie **1 złr. za kilogram** w miesiącach czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu, a po cenie 1 złr. 20 ct. przez inne miesiące. — loco poczta Kałusz. 1632 2 ...

Mieszkanie letnie w Chabówce

w Willi z ogrodem, naprzeciw dworca kolej., 6 pokoi umebl., 2 kuchnie z opałem, częściowo **do wynajęcia**. Trzy razy komunikacja koleją z Rabką, Zakopanem Krakowem. **Willa ta korzystnie do nabycia**. Adres poda dział ins. „Głosu Narodu" pod l. **1562.** 4 4

Ogrodnik
1576

żonaty, lat 27, poszukuje posady zaraz lub od 1 Lipca. Żona tegoż specjalnie obznaj. z krawieczyzną damską. Łask. zgłoszenia upraszam nadsyłać: **J. W. K. Zator, Galicja.**

Majątek

w okolicy Wieliczki, obejmujący około 460 mórg, w czem roli około 200 mórg, **40 mórg** łąk, reszta lasu zdolnego do cięcia, z dobremi zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi **do sprzedania**. Bliższych wyjaśnień udzieli p. **Ignacy Plesnar**. Kraków, ul. Jagiellońska pod L. 5, parter, „Głos Narodu". 696

FABRYKA SIATEK
konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa



J. GORECKI i SP.

Kraków, ulica św. Wawrzyńca 28, Telefon Nr. 277 1089

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych produktów wchodzące. — Cenniki na żądanie. — Ceny przystępne. — Termin ściśle dotrzymany.

Towarzystwo Tkaczy
pod wezwaniem św. Sylwestra
w Korczynie
poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na pow. Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane**, jak: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **drelichy** zwykłe i adamaszkowe, z ornami polskimi, szare kuchenne, kapielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **Chustki męskie** i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy na łóżka**; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej we własnej kamienicy), **ani też żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

Adres: Towarzystwo Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem

156 9 3 **DYREKCJA.**



Od dawna uznany dyetyczno-kosmetyczny środek (wcieranie) na wzmocnienie i stężenie ścięgien i mięśni ludzkiego ciała.

Płyn Kwizdy
z marką węża (Touristenfluid),

używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach. 1540

Cena całej flaszki kor. 2, pół flaszki kor. 1·20.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.

Główny Skład „Kreisapotheke Korneuburg" bei Wien.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wł. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
Rynek 30, Telefonu Nr. 418
wyszło dziełko p. t:

Wielka Chwała
św.
Antoniego Padewskiego.

(Treść: Chleb św. Antoniego. Nowe cuda. Nowenna, Hymny, Pieśni i t. d.)
Cena egzemplarza oprawnego elegancko z obrazkiem św. cudotwórcy **80 gr.** Za nadesłaniem **90 gr.** przekazem pocztowym, przesyłka darmo. 1604

LUCJAN RYDEL
POEZJE.
Wydanie nowe, ozdobione rysunkami i portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego powiększone utworami pisanymi do narzeczonej, w artystycznie wykonanej okładce pomysłu i rysunku St. Wyspiańskiego, wyszły nakładem Księgarni
D. E. FRIEDLEINA w Krakowie
Rynek Nr. 17. (Telefon Nr. 452).
Cena egzemplarza broszur. 1 złr. 60 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1570 5 0

Jadącym do kąpiel
WYBORNE 1522
PIERNIKI
30 sztuk za 1 kor.
poleca **Fabryka Wyrobów cukierniczych**
JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO
w Krakowie, ul. Bracka l. 6.

Trzy Ubrania
męskie
i dwie **sarzutki** prawie nowe, — do sprzedania przy ul. Zygmuntowskiej L. 3 II ptr., oficyny. 1651 1 2

OSOBA
w średnim wieku, znająca się dobrze na gospodarstwie i ręcznych robotach, poszukuje posady **na wyjazd** do zarządu domu, towarzystwa, lub do opieki starszej osoby. — Zgłoszenia dla „B. F" **1652** przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu". 1652 1 3

Leśnik
posiadający 11 letnią praktykę, szkołę lasową i egzamin państwowy, z bardzo dobrym postępem, wiek 28 lat, żonaty, bezdzietny, biegły w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, chciałby zmienić posadę. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „**W. R.**" poste restan. Wiązownica 1440 8 10

J. WAIGEL
Skład Powozów
w Krakowie, ul. Smoleńsk L. 15,
ma **LANDO** mało używane, **do sprzedania** za przystępną cenę. 1648 1 6


WŁ. LIMANOWSKI
zegarmistrz
w Krakowie, Sukiennice L. 18 od strony ul. Szewskiej
poleca znane z dobroci i regularnego chodu **ZEGARKI** kieszonkowe, pendułowe i t. d.
Uwaga: Posiada zegarki kolejowe prawdziwe roskopf patent, w oprawie białego metalu, stalowe czarne oksydowane i srebrne. — Przyjmuje wszelkie zamiany oraz wykonuje dokładnie wszelkie naprawy. Ceny niskie. 1114 9 20

Miejsca
jako **lokaj** ewentualnie odpowiedniego zajęcia w miejscach kąpielowych, poszukuje mężczyzna w średnim wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacjami z wyższych domów. Łaskawe zgłoszenia dla **lokaja** przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu" Szewska 13. 1520 5 3

Gospodarz
praktyczny, przyjmie posadę na wsi. — Żona może się zająć gospodarstwem kobiecem. Zgłoszenia przyjmuje dział inser. „Głosu Narodu" dla agronoma. 16 6

Materye jedwabne na **bluzki, halki, suknie**, podszewki, do przybrania **Fularu.** Ceny bardzo niskie.
Aksamity i Plusze największy **dobór kolorów.**
Przybrania do sukien Materye, Aplikacye, Pasmanterye, Tiule wyszywane, Koronki i materye, point lace, Cluny i Guipure. i inne różne nowości.
Welonikі damskie Chantilly, brukselskie i siatkowe.
Wzory modne secession.
Żaboty i Szaliki jedwabne, koronkowe i gazowe.
Bluzki i Halki jedwabne, wełniane i zefirowe.
Szale jedwabne i Himalaya.
HAFCIKI szwajcarskie na **dobrym perkalu** polecają
ZIMLER i SPÓŁKA
w Krakowie, Rynek Linia A-B 41, Magazyn nowości. 1517

Uboga Staruszka
wdowa po weteranie z r. 1831
udaje się do litościwych serc z gorącą prośbą, ażeby w uwzględnieniu jej podeszłego wieku (85 lat) i niemożności zapracowania na chleb powszedni, zechcieli wesprzeć ją jakimkolwiek datkiem, by tym sposobem uchronić od niechybnej śmierci głodowej.
Wszelkie datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" 2993

2 Fortepiany
używane, krótkie, jeden firmy Bözendorfera, do sprzedania u stroiciela **Stan. Słotwińskiego** ul. Szewska Nr. 10. 1629 2 3

Nauczyciel ludowy
poszukuje **guwernerki** na czas wakacyj. Zgłoszenia dla: **Nauczyciela** przyjmuje Dział inser. „Głosu Narodu". 1548 2 2

POWOZIK
za 225 złr.
jest do sprzedania **na 4 Osoby**, lekki z fabryki Fuchsa w Bielsku, na parę koni, ze skurzaną budą i dwoma fartuchami, z latarniami, w bardzo dobrym stanie. — Wiadomość u p. Jaśkowskiej Kraków, **ul. Basztowa l. 2.**

Sprzedam Fortepian
nowego fasonu, odznaczony srebrnym medalem. Wiadomość u stroiciela fortepianów RABA, ul. Grodzka 18 650



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 36
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt **„FAMILIJNEJ"** bardzo dobrej	złr.	1·40
funt **„MELANGE DE MOSKAU"** w oryg. opakow.	„	2·50
funt **„IMPERIAL"** Cesarskiej w oryg. opakow.	„	3·50
funt **OKRUCHÓW** z najlep. herbat kwiatowych	„	1·20

KAWA CEYLON znakomita, franco **8** koron Z. g.

UZDROWISKO i ZAKŁAD LECZENIA WODĄ
JAWORZE
(ERNSDORF), Śląsk Austryacki przy Bielsku,
otwarty cały rok.
Poczta, telegraf i stacja kolejowa. — Pyszne położenie górskie u stóp Śląskich Beskid — klimat zdrowy, łagodny — najnowsze wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe — oświetlenie acetylow. — znakomita restauracja pod ścisłym nadzorem lekarskim
Lekarz kierujący **Dr Leopold Nemerad**, znakomity hydropata, długo letni kierownik Zakładu wodoleczniczego w Lindewiese.
Wszelkich objaśnień udziela tylko dzierżawca dóbr i Zakładu kąpielowego: **Carl Forner.** 1345 15 28

Posiadłość
składającą się z domu o 4 pokojach, stodoły, stajni i spichlerza — i z 29 morgów gruntu (w jednym kawałku) wraz z zasiewami, z powodu stosunków familijnych, z wolnej ręki **do sprzedania.**
Wiadomość u właściciela Antoniego Lissaka, Wadowice Górne, via Czarna. 1647 1 3

Zakład Fotograficzny
JULIUSZA MIENA
z dniem 8 kwietnia przeniesiony został na **ul. Kopernika pod Nr. 8**, o czem zawiadamiam Sz. Publiczność. 1559

JENERALNA REPREZENTACJA
Zakładu Ubezp. na życie „Janus" w Wiedniu
przeniesioną została z ul. św. Tomasza
na ul. Zygmuntowską L. 3 (Groble).
Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9-tej do 12-tej i od 3-ciej do 6-tej. 1432 0 10

AGRONOM
ze szkołą rolniczą, poszukuje posady **rządcy** lub ekonoma samoistnego z dniem 1-go lipca b. r. Adres: „Y. Z." poste restante Zbyszyce, koło Nowego Sącza. 1524 6 6

Zarząd dóbr Grodkowice
poczta Brzezie
potrzebuje znaczniejszej ilości **wołów roboczych**, wagi conajmniej 450 kg. sztuka. Uprasza się o oferty z podaniem wagi i ceny. 1568 3 4


Chief-Office: 48, Brixon-Road London, SW.
W podróżach nie trzeba nigdy zapomnieć
A. Thiery'ego Balsamu
ażeby na wszelki wypadek mieć pod ręką prosty a jednak bardzo pewny środek, działający doskonale zarówno tak na wewnątrz jak na zewnątrz. Prawdziwy tylko ze znakiem ochronym zielonej zakonnicy i kapslą z wyciśniętą firmą: **Jedynie prawdziwy. = Do nabycia w aptekach.** = Poczta oddatnie 12 małych lub 6 podwójnych flaszeczek 4 korony. Flaszeczkę próbną z prospektem i opisem składów wszystkich krajów, wysyła za gotówkę 1 kor. 20 hal. aptekarz **A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** (1) 172 4 0

Nadzwyczajny likier
MONTE CRISTO
pierwszej jakości
Nadzwyczajna specyalność. *Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i droguerjach.*
Cena 1 oryginalnej flaszki 4 kor. — Flaszki na próbę po 70 i 30 halerzy. Premiowane 80 medalami i krzyżami zasługi.
Józef Archleb & Comp., Parowa destylarnia w Pradze.
Dyrektor **JOSEF ARCHLEB, k. und k. Hoflieferant,** 8 7 20 31 *fabrykant likierów „La Ferme".*

PRZEDOSTATNI TYDZIEŃ.
Ciągnienie nieodwołalnie 25 Czerwca 1901.
Główna wygrana wartości 30.000 koron
Losy „Concordia" **po 1 koronie.** do nabycia w kantorach i w Dziale Inserat. „Głosu Narodu" ul. Szewska l. 13. 1383

Zawiadamia się Szan. Publiczność, moje koncesjonowane
Biuro i Magazyn
skupuje i przyjmuje w kom. sprzed. garderobę męską i damską, różne meble, stare instrumenty muzyczne wartościowe, antyki i różne inne rzeczy. 1554 ?
Kraków, ulica Loretańska Nr. 4, parter

Willa murowana
w Grybowie, w miejscu klimatycznem, w uroczem położeniu, o sześciu pokojach, z ogrodem owocowym i warzywnym, ze wszelkiemi możliwemi wygodami, z wolnej ręki do sprzedania — Zgłoszenia u podpisanego. 1439 0 3
W. Olszewski w Grybowie.

Wodę Kolońską
WYSPRZEDAJE
!!tylko za 1 koronę!!
zamiast dawnej ceny 2 Korony za flakon!
Czesław Śmiechowski
KRAKÓW 945
wl. Mikołajska L. 4.

Folwarczek
bardzo piękny, kilkunastu morgowy, lesistej, zdrowej zachodniej Galicji, dobrze zagospodarowany, z ładnym domem mieszkalnym, ogrodem, sadem, zabudowaniami gospodarczemi i inwentarzem, jest za cenę 13 tysięcy złr. do sprzedania. — Wiadomość: Ignacy Plesnar, Dział inserat. „Głosu Narodu". 1426

Mieszkanie na Lato
w Witanowicach pod Wadowicami nad Skawą, **4 pokoje i kuchnia** umeblowaniem, 4-morgowy ogród. Bliższa wiadomość u WP. H...szowej w Wadowicach. 1467 7

Apteka
w większem mieście powiatowem, z dochodem około 40 tysięcy koron **jest do sprzedania.** — Bliższych informacyj udzieli osobom poważnym do pertraktacji upoważniony p. **Ignacy Pl...** Kraków, Dział inseratowy „G... Narodu" ul. Szewska 13. 1549

Mleczarnia w Waziłowie
poczta **Potok Złoty** sprzedaje codziennie świeże **masło deserowe** z centryfugi **po cenie 1 złr. za kilogram** w miesiącach czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu, a po cenie **1 złr. 20 ct. 2 korony 40 h.** za kilogram prze... **miesiące loco poczta Potok Złoty.**

Na czas rójki
Znakomite **ule** słowiańskie (dzierżony) po 7 kor., doskonałe **miodarki** o ...dzie gumowym frykcyjnym lub ...wym po 30 k. poleca **Jan Br...** pszczelarz, Półwieś p. Ryczów. 15..

Crab Apple Blossoms

jest ulubionem pachnidłem eleganckiego świata
LAVENDER SALTS
najlepszy zapach pekelowy
The Crown Perfumery Comp., London.
Zapachy: **Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau, D'Espagne, Orchidia, Crab Apple Blossoms, Chyphre, Violette Ambrée, Reseda.**

1114 41 52 **Do nabycia we wszyst. składach perfum i droguerjach.**
Nowość! **Zapach Souvenir de Marie Antoinette.** „ **Extra Violet.**
Generalny zastępca: E. NEUHAUS JUN. Wien, I., Führichgasse Nr. 10, Telephon 8598.


Prawdziwe tyrolskie
Materye na ubrania
męskie i suknie dla pań 1059
w najpiękniejszych wzorach have... płaszcze od deszczu i najnowsze okrywki pań — poleca po cenach fabrycznych
KAROL KASPER
Fabryczna wysyłka sukna. — Innsbruck G. 50.
Proszę zażądać wzorów słynnych ... tyrolskich wraz z cennikiem haveloków gratis.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.